DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211, telefon Administracji 284

Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. Toruń, środa 21 października 1931 **Nr. 242**

Całe społeczeństwo rumuńskie
składa wyrazy czci i uwielbienia Marszałkowi Piłsudskiemu

Bukareszt, 20. 10. (PAT.). Prasa rumuńska daje wyraz czci i uwielbienia oraz szczerej sympatji, którą czuje dla osoby Marszałka Piłsudskiego cała opinja publiczna rumuńska jako do Wodza duchowego współczesnej Polski, ucieleśniającego ducha polskiego, a szczerego przyjaciela Rumunji.

Jeden z najpoczytniejszych tu dzienników „Universul" pisze: **Marszałek Piłsudski** jest tym, który od chwili ziszczenia swych marzeń, t. j. od wskrzeszenia Polski zdawał sobie sprawę **z konieczności ścisłej współpracy z Rumunją**. Oswobodziciel swego narodu i organizator Polski zmartwychwstałej, porozumiewając się ze zmarłym mężem stanu Rumunji **Take Jonescu, był najbardziej zdecydowanym zwolennikiem zawarcia przymierza między dwoma państwami** sąsiedniemi i zaprzyjaźnionemi. Marszałek Piłsudski powinien się czuć u nas, jak we własnym kraju. **Jest on kochany i czczony przez naród rumuński za to wszystko, co zdziałał dla** swej Ojczyzny, dla **wzmocnienia pokoju na wschodzie i dla zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich.**

Narodowo-chłopski dziennik „Dreptatea" pisze: **Marszałek Piłsudski** przybył poraz drugi do Rumunji, aby tu odpocząć i wzmocnić swe zdrowie. Wskazuje to na fakt, iż **podziwu godny wojownik i mąż stanu czuje się dobrze pod naszem niebem.** Witamy z całego serca dostojnego naszego przyjaciela, który w ten sposób stwierdza żywotność związków ścisłej i serdecznej przyjaźni oraz przymierza między obu krajami.

Narodowo-liberalny **„Viitarul"** zaznacza: **Marszałek Piłsudski** przybywa ponownie do Rumunji, aby zabawić u nas dla wypoczynku przez kilka tygodni. Przybywa jako wielki przyjaciel kraju naszego, jako przedstawiciel kraju i narodu, z którym wielka Rumunja i Rumuni mają stosunki najserdeczniejszej i najszczerszej przyjaźni przymierza. **Marszałek Piłsudski jest dla swego narodu wykładnikiem energji; pragnie wolności, urzeczywistnienia ideałów narodu.** Mało jest naczelników państw, którzyby byli bardziej kochani, szanowani, słuchani z większem oddaniem, niż ten przywódca, którego życie jest długiem pasmem ofiar rozumnych i odważnych na rzecz kraju i narodu polskiego. Witamy gorąco przybycie Marszałka tu do naszego kraju i jesteśmy szczęśliwi, że wybrał on u nas miejsce dla wypoczynku. Jego wizyta jest dla nas szczęśliwą sposobnością do ponownej okazji uczuć przyjaźni i sprzymierzenia, które nas łączą z Polską zmartwychwstałą.

Stu górników odciętych od świata
Katastrofa pod ziemią, jakiej Zagłębie Ruhry nie widziało

Essen, 20. 10. (PAT). Wysłany na miejsce katastrofy w kopalni Monte Cenis korespondent PAT donosi: **Katastrofa nastąpiła wskutek wybuchu gazów i pyłu węglowego** o godz. 8,30 rano. Powodem wybuchu gazowego było wadliwe założenie naboju, wskutek czego zajęła się sąsiednia nieczynna sztolnia. **W chwili wybuchu pod ziemią znajdowało się 290 górników.** W miejscu katastrofy pracowało 60 górników, z których 9 jest zabitych, wśród nich jeden sztygar, 17 ciężko rannych i 10 lżej, reszta wyszła z katastrofy bez szwanku. **Między zabitymi znajduje się Polak,** obywatel niemiecki Zalisz.

Berlin, 20. 10. (PAT). Kopalnia **Mont Cenis,** była już **przed 10 laty widownią strasznej katastrofy górniczej,** w czasie której **zginęło 83 górników.** Po długich usiłowaniach udało się wydostać na powierzchnię ziemi 80 górników. Obecna katastrofa należy **do największych, jakie wydarzyły się w ciągu ostatnich 20 lat w zagłębiu Ruhry.**

Polskie torpedowce w porcie gdańskim
Sprawa postoju statków w Hadze

Sprawa **postoju statków polskich w porcie gdańskim** uregulowana jest szeregiem umów. Mimo korzyści gospodarczych, które Gdańsk czerpie z tego postoju, **ze względów politycznych** został zorganizowany **sprzeciw przeciwko przebywaniu statków polskich w Gdańsku.** Sprawa oparła się o Genewę, która w porozumieniu z Wysokim Komisarzem wydała rozporządzenie tymczasowe. Do zasadniczego zaś załatwienia sprawa została przesłana Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze, który 5-go listopada na swej 23 nadzwyczajnej sesji zajmie się między innemi także kwestją port d'attache. Wejdzie ona na porządek dzienny prawdopodobnie 19 listopada.

Polska korzystając z przysługujących jej **praw korzysta tymczasem z portu gdańskiego w należytych rozmiarach. Dwa polskie torpedowce „O. R. P. Krakowiak" i „O.R. P. Podhalanin"** przybyły do portu gdańskiego. Polskie okręty wojenne stanęły na kotwicy w pobliżu wybrzeża Milchpeter.

U trumny Edisona

Nowy Jork, 20. 10. (PAT). Zwłoki **Edisona złożono w jego bibljotece w West-Orange.** Pogrzeb odbędzie się w środę. **Weźmie w nim udział prezydent Hoover**

Sąd Najwyższy odrzucił dwa protesty wyborcze

Warszawa, 20. 10. (PAT). W dniu wczorajszym w Izbie trzeciej Sądu Najwyższego rozpatrywano dwa protesty, zgłoszone przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 28 (Krasnystaw). Po rozprawie **sąd oba protesty odrzucił.**

Nowy wróg ustroju sowieckiego

Moskwa, 20. 10. (PAT.). Przed regime sowieckim zjawił się **nowy wróg w postaci kołchozów** o dążnościach kułackich. Kolektywy te hołdują zasadzie, że **z urodzaju należy przedewszystkiem wydzielić przepisowe normy aprowizacyjne** dla wszystkich członków, następnie stworzyć **zapasy siewne i zapasy na przekarmienie inwentarza żywego** w czasie zimy, a dopiero zbywające zboże przekazać państwu. Okazało się, że przy tego rodzaju polityce zbożowej kołchozów, państwo otrzymałoby niewiele i że wszystkie plany rządu musiałyby uledz załamaniu. To też w dzisiejszej prasie sowieckiej ogłoszono dwa rozporządzenia, postanawiające, że przedewszystkiem mają być regulowane zobowiązania wobec państwa, a dopiero potem mogą być tworzone **zapasy aprowizacyjne**, siewne i inne.. Za wykonanie zobowiązań zbożowych wobec państwa są odpowiedzialni osobiście członkowie zarządów kolektywów.

Ucieczka kapitałów z Niemiec

Jak słabemi były dotychczas wyniki walki rządu niemieckiego z ucieczką kapitałów zagranicę świadczy fakt, iż rząd Rzeszy po raz trzeci przedłużył amnestję dla obywateli, którzy posiadają kapitały zagranicą, a nie sprowadzają ich do kraju.

„Iskra" w drodze do Gdyni

Antwerpja, 20. 10. (PAT). Statek szkolny **„Iskra" odpłynął w drogę powrotną do Polski.**

Odpływ złota z Ameryki

Londyn, 20. 10. (PAT). Według informacyj z Nowego Jorku, ogłoszono w prasie angielskiej **odpływ złota z Ameryki w ciągu ubiegłego tygodnia, który wynosi ogółem 214 miljonów dolarów.** Od 21 września wywieziono 607 milj. złota. Pokrycie, które rok temu wynosiło 80,9%, padło do 61,8%.

Z ogłoszonego w dniu wczorajszym w prasie londyńskiej bilansu dwóch największych banków amerykańskich za trzeci kwartał br. wynika, że 1) bilans National City Bank był w trzecim kwartale o 171 miljonów dolarów niższy od bilansu w drugim kwartale i wynosił 1.802 milj. dolar. Depozyty spadły o 78 milj. do sumy 1.383 milj., akcepty o 93 milj. do sumy 174 milj., parytet bankowy obniżył się o 127 milj. do 77 milj. dolarów. 2) Chase National Bank doznał zmniejszenia depozytów w trzecim kwartale o 228 milj. dol. do sumy 1.670 milj., parytet bankowy zmniejszył się o 92 milj. do sumy 1.003 milj. dolarów.

Zdemaskowanie tajnych zbrojeń niemieckich
Rewelacyjne artykuły prasy francuskiej o „holenderskiej" fabryce dział

Paryż, 20. 10. (PAT.). **Wielką sensację w prasie prawicowej wywołały rewelacje, ogłoszone przez „L'Eclaireur de Nice" o olbrzymich zamówieniach broni, poczynionych przez** Niemcy w Holandji. Według dziennika, wielka **FIRMA HOLENDERSKA VLESSING ET COMP. ZACZĘŁA ZARAZ PO ZAWIESZENIU BRONI WYRABIAĆ DZIAŁA I AMUNICJĘ DLA NIEMIEC.** W pobliżu Rotterdamu zainstalowane zostały **wielkie składy sprzętu dla artylerji.** Aż do 1926 r. sprzęt uzbrojeniowy, znajdujący się w tym składzie przeznaczony był na pozór do sprzedaży. Począwszy od 1926 r., czyli od chwili rozwiązania międzysojuszniczej komisji kontrolnej nad zbrojeniami, **oferty kupna, składane przez nabywców spotykały się z systematyczną odmową ze strony firmy.** Dziennik **oblicza ilość dział,** nagromadzonych w owym składzie i przeznaczonych wyłącznie dla Niemiec na 1500. Oprócz tego składu również nie mniej potężny skład został zainstalow. w prowincji Groning, Autor powyższego artykułu podpisany jest pseudonimem **Polonus**, pod którym kryje się **osobistość doskonale poinformowana o sprawach niemieckich.**

W toku dalszych rewelacyj dziennik „L'Eclaireur de Nice" wskazuje na to, że **rada zarządzająca wymienionej firmy holenderskiej, która nawiasem mówiąc zmieniła w ostatnim czasie swoją nazwę, liczy w swem gronie wielką ilość Niemców,** pochodzących przeważnie z firmy Kruppa. Skład personelu technicznego stanowią inżynierowie, którzy poprzednio pracowali w zakładach Kruppa i znanej fabryce amunicji Erhardta. Nazwy kategorji dział wyryte są na lawetach w języku niemieckim. W tym samym języku prowadzona jest cała korespondencja **dotycząca** produkcji amunicji.

Wczorajszy **„L'Ami de Peuple"**, który przedrukowuje te rewelacje wyraża **zdziwienie, że rząd francuski, zwłaszcza ministerstwo spraw zagran. pokrywa rewelacje te milczeniem,** z czego **wnioskować** należy, że są one najzupełniej prawdziwe. Zresztą — pisze dziennik — dane ogłoszone przez „L'Eclaireur de Nice" są na tyle ścisłe, że żadnych wątpliwości co do ich autentyczności być nie może.

Nowa afera szpiegowska
3. obywateli gdańskich aresztowano w Toruniu

W ub. sobotę władze śledcze aresztowały na terenie m. Torunia 3 osobników, obywateli gdańskich pod **zarzutem szpiegostwa na rzecz państwa ościennego.**

Aresztowani zostali: dr. **Erich Mayer,** lat 33, obywatel gdański, zam. w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 37, **Ihlo Ginter,** obywatel gdański, lat 33, zam. w Berlinie (Steglitz), **Walter August Rühn,** lat 30, obywatel gdański, zam. w Toruniu przy ul. Żeglarskiej nr. 15. Ponadto aresztowany został w związku z powyższą aferą szpiegowską niejaki **Florjan Gutowski,** lat 29, zam. w Toruniu przy ul. Chrobrego 31.

Wymienionych po przeprowadzeniu dochodzeń policyjnych odstawiono do sędziego śledczego przy sądzie okręgowym.

Jak się dowiadujemy, chodzi **tu o szpiegostwo gospodarcze,** które aresztowani uprawiali na rzecz państwa **ościennego.**

Pomorze w oczach cudzoziemki

Znamienne głosy o Polsce docierają do nas coraz częściej z zagranicy. Są one pełne treści i dowodem, że państwo nasze zdobywa sobie przebojem opinję zagraniczną i że nazewnątrz kraju naszego inne kryterja wchodzą od dłuższego czasu w rachuby. Kryterja oceniające w sposób objektywny a nadwyraz korzystny nasze stosunki i naszą pozycję i gospodarczą i państwową. Wyrazem tego uznania dla Polski jest artykuł poniższy, pochodzący z pod pióra jednej z działaczek sąsiadującego z nami kraju słowiańskiego. Temwięcej głos ten jest znamienny, że mowa serdeczna w nim jest również o Pomorzu.

(Przyp. Red.)

Zdawałoby się, że dziś gdy cały świat boryka się z kryzysem gospodarczo-finansowym, mówienie o czemkolwiek innem, jest nie na czasie. Ale mimoto muszę mówić. Może dlatego że jako cudzoziemka mam przekonanie, że Polska, jako kraj wyłącznie prawie rolniczy jest jednym z tych nielicznych państw, które mimo, że w pierwszym rzędzie i najsilniej kryzys ten odczuwały, jednak dziś gdy kryzys ogarnął i dziedziny przemysłu, a tem samem i giełdy światowe, że POLSKA MA NAJWIĘKSZE SZANSE PRZETRWANIA KRYZYSU. Tylko spokój i trochę zimnej krwi w patrzeniu na to, co na zewnątrz kraju się dzieje potrzeba, by szanse te do realizacji doprowadzić.

Może się mylę i jako kobieta zanadto optymistycznie patrzę na wszystko, ale mam wrażenie, że w czasie, gdy cała ludzkość staje się prototypem pesymizmu, my kobiety powinniśmy nasz optymizm zachować i z nim wnieść spokój tam, gdzie panika wzrasta i wszystko chce zniweczyć. Dlatego zapomnijmy na chwilę choć, o giełdach, gdzie wielka potęga „pieniądz" w walce o swoją moc, o swój byt, otwiera wrota najniższym namiętnościom. Zapomnijmy o upadku banków i kapitalizmu. Otrząśnijmy się z materjalizmu, który się krwią ludzką żywi, i patrzmy na to, co tysiące lat, wojen i kryzysów przetrwało, na ziemię i narodowość.

Nie jestem Polką rodzoną, muszę to powtarzać niestety; — jestem obywatelką kraju dla którego mam poszanowanie i pełne uznanie ale nie serce. — Wolną byłam w wewnętrznym stosunku do wszelkich narodowościowych pojęć. Dziś kiedy Waszą Ojczyznę poznałam odczuwam konflikt wewnętrzny między uczuciową obojętnością prawną po jednej, i gorącym uczuciem bez podstawy prawnej po drugiej stronie.

Dlatego może wyraźniej widzę, głębiej odczuwam wszystko to, co z narodowej idei w Polsce powstało. Znam całą Małopolskę, b. Kongresówkę i poznałam teraz całe Pomorze. Szczerze wypowiedzieć muszę, że największe uznanie w przetrwaniu narodowości poprzez długie lata niewoli mam DLA POMORZA. Pomorze bowiem było pod panowaniem najniebezpieczniejszego z trzech zaborców. Wróg ten miał największe dane do wytępienia narodowości i prastarej słowiańskiej kultury, by zastąpić ją germańską cywilizacją. A jednak nie udało mu się. Kultura jako rzecz wewnętrzna, wyrobiona przez setki lat, zwyciężyła ogładę zewnętrzną, — „cywilizację". Jak najdalej jestem od krytyki poczucia narodowościowego innych dzielnic Polski. Chcę jedynie wykazać różnicę między trzema zaborcami.

Małopolska pod zaborem życiowo słabej Austrji wywalczyła sobie swą autonomję i uzyskała tem samem najlepsze warunki narodowościowe. Kongresówka pod zaborem rosyjskim miała warunki straszne, bo tu toczyła się walka człowieka kultury — z człowiekiem zwierzęciem. Pomorze i Wielkopolska jednak walczyła z człowiekiem rozumu, bez serca, świetnym organizatorem, silnym fizycznie, depczącym barbarzyńsko, zimną krwią, serca i dusze ludzkie, pod hymnem „DEUTSCHLAND, DEUTSCHLAND UEBER ALLES". —

Znam Niemcy i Niemców, częściowo wychowana po niemiecku miałam sposobność poznać dobrze ich psychologję i dlatego śmiało im powiem, że mimo to, że sobie samowolnie tytuł „Kulturträger" przywłaszczyli NIE MAJĄ KULTURY. Przyznaję im wielką cywilizację, cywilizację, która tak dalece jest wyrobiona, że zbliża się do kultury i daje dla powierzchownie patrzącego widza jej złudzenie.

Spojrzyjmy trochę na Pomorze, aby stwierdzić co pozostało po Niemcach? Czy czerwone ceglaste gmachy szablonowe imponują nam, chwytają za serce, podnoszą ducha?

Ale gdy wejdziemy do starych kościołów z czasów przed zaborem niemieckim Dusza nasza uspokaja się, oddycha od wszelkiego zła i mówi nam, że ALFĄ I OMEGĄ ŻYCIA LUDZKIEGO POWINNO BYĆ „EXCELSIOR".

A gdy wyjdziecie z tych starych gmachów z dumą powiedzieć możecie, że to POLSKIE, SŁOWIAŃSKIE, WYBUDOWANE PRZEZ POLAKÓW. Słuchajcie co prastare obrazy, mury i grobowce Wam opowiadają o udrękach Waszych przodków, wywołane przez barbarzyńców-Niemców. Tyle o przeszłości, o świadectwach, które wykazują, że w kolebce Pomorza zawsze biło i zawsze bić będzie polskie serce. Przejdźmy do teraźniejszości.

NAJWSPANIALSZĄ KOLUMNĄ POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI TO GDYNIA, która w niebywałym tempie z małej rybackiej wsi do światowego portu się podniosła. Gdynia to najsilniejszy argument dla całego świata, że POLSKA PRACOWAĆ POTRAFI. Że ciężko sobie dostęp do morza wywalczywszy, umie ocenić jego wartość i siłą nadludzką wprost pracuje, by na tym małym odcinku Bałtyku móc rozszerzyć i umocnić swój byt. Nawet Niemcy, które nikogo po za sobą uznawać nie chcą, wolą tematu „Gdynia" nie tykać, bo widzą fakty, nad któremi spokojnie i obojętnie przejść świat nie może.

Szczery i prosty zachwyt wywołany przez stare polskie gmachy i siłę polskiej pracy podyktował mi te słowa.

Na zakończenie powiedzieć muszę, że powinniście zachować TĘ MOC NARODOWĄ, KRZEPKĄ, WIELKĄ, MORALNĄ I NIEZNISZCZALNĄ, ZA KTÓRĄ OJCOWIE WASI TYLE CIERPIELI, bo i ona, obok kultury wewnętrznej, ułatwi drogę wzwyż, ku jasnej przyszłości.

J. Mik.

Nowy kodeks karny

zaliczyć można do najlepszych projektów w Europie

W sekretarjacie generalnym stałej delegacji zrzeszeń i instytucyj prawniczych Rzplitej w Warszawie sędzia sądu najwyższego prof. J. Jamont przedstawił i zobrazował dokładnie zasady, na których opiera się projekt nowego kodeksu karnego.

Nowy projekt kodeksu karnego według referenta jest zwięzły i unika kazuistycznych rozciągłości i drobiazgowych definicyj. Projekt zawiera tylko 280 artykułów.

W projekcie polskim, opracowanym przez komisję kodyfikacyjną, wzorem najnowszych projektów zachodnich, obrano t. zw. unitaryzm (od wyrazu umr — łączyć). Dążono więc do szukania przekątnej pomiędzy ochroną jednostki i ochroną społeczną.

Projekt polski w myśl swych haseł zasadniczych jest łagodny dla przestępców z przypadku lub działających w afekcie, natomiast w imię ochrony społecznej jest surowy dla przestępców zawodowych, nałogowych, dla recydywistów a również dla przestępców o niewątpliwie zmniejszonej poczytalności, dla morfinistów, alkoholików i mających wstręt do pracy.

System penitencjarny dla walki z przestępcami tej ostatniej kategorji jest rozszerzony, a więc obok kar wprowadzono środki zabezpieczające, jak umieszczanie po odbyciu kary w zakładach dla niepoprawnych, w zakładach leczniczych i w domach pracy.

Więzienia przeznaczone są dla przestępców, areszt zaś dla tych, co środków tych nie potrzebują.

Uwzględniono dość szeroko przekonanie o zbyteczności więzienia jako kary w pewnych wypadkach. W tym celu kodeks rozszerza instytucje zawieszania kary i uwolnienia przedterminowego.

Na nowych zasadach oparto również prawo stosowania grzywny, zamieniając je z reguły nie na areszt a na wykonanie wzamian pewnej pracy przymusowej. Uznaniu sędziowskiemu pozostawiono indywidualizację kary.

Projekt dąży do zmniejszenia działalności sądów karnych, uwalniając kodeks od balastu drobniejszych wykroczeń natury porządkowej i odstępując je administracji. Natomiast pozostaje prawo odwoływania się w tych wypadkach do sądu.

Od klasyków nowy kodeks przyjmuje pojęcia winy i kary, oznaczając maksimum, którego sąd nie może przekroczyć. Projekt pozostawia jednostce te wszystkie rękojmie, które nie są sprzeczne z ochroną społeczną.

Referent, prof. Jamontt, zalicza nowy projekt do najlepszych w Europie i stawia go wyżej od projektów szwajcarskiego, niemieckiego i austrjackiego.

Siły zbrojne Polski

Rząd polski domaga się gwarancyj bezpieczeństwa

Generalny Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił dane rządu polskiego, dotyczące stanu zbrojeń Polski. Wedle tego armja polska składa się z 265.980 żołnierzy, 17.895 oficerów i 36.985 innych osób wojskowych. Poza tem formacje zorganizowane wojskowo liczą 102.946 osób. Flota lotnicza składa się z 700 samolotów.

Do wykazu dołączone jest memorandum, w którem rząd polski wyraża swoje stanowisko w kwestji rozbrojenia. Stwierdza w niem rząd polski, że rozbrojenie nawet w rozmiarach przewidzianych w projekcie konwencji rozbrojeniowej będzie możliwe tylko wówczas, jeśli równocześnie wejdą w życie międzynarodowe układy gwarancyjne i bezpieczeństwa, oraz jeżeli utrzymane zostaną w mocy postanowienia Traktatu Wersalskiego, dotyczące rozbrojenia pewnych państw.

Wreszcie rząd polski oświadcza, że obecny stan uzbrojenia Polski nie jest wystarczający i nie odpowiada faktycznym potrzebom Polski, jeżeli się uwzględni jej geograficzne położenie. Dlatego też rząd polski zastrzega się, iż konferencji rozbrojeniowej przedłoży odpowiednie żądania.

Atmosfera gościnności i szacunku otacza Marsz. Piłsudskiego w Rumunji

W dzienniku „Neamul Romanesc" ukazał się następujący artykuł pióra premjera Jorgi: „Marszałek Piłsudski, nasz gość który od dawna zaskarbił sobie sympatję narodu rumuńskiego, zaszczycił nas ponownie swoją wizytą, chcąc odpocząć przez kilka tygodni w łagodnym klimacie naszej jesieni.

Rumuńska opinja publiczna wita z serdecznym podziwem tego człowieka o wielkiem sercu i o zahartowanej duszy, któremu los przeznaczył przywilej odegrania roli czynnika decydującego w odbudowie państwa polskiego.

Żołnierz i polityk, rewolucjonista i twórca, miłujący swój naród i głęboko rozumiejący wszystko, czego wymaga współżycie między narodami, ten wybitny przedstawiciel swego szlachetnego narodu, zapisał w historji Polski i narodu polskiego jedną z najświetniejszych stron.

Rodacy zrozumieli to. Czekali na ostateczne wyniki pewnych decyzyj, które narazie mogły im się wydawać zbyt pośpieszne. Zignorowali doktrynerstwo haseł demokratycznych i podporządkowali się przerastającej ich indywidualności. W ten sposób rodacy dali dowód, że kraj jego jest godzien Piłsudskiego.

Dokoła tego, który zażywa odpoczynku na naszej ziemi, stwórzmy atmosferę gościnności, pełnej szacunku."

Pięć tysięcy banków amerykańskich

w ciągu dwóch lat ogłosiło bankructwo

W Stanach Zjednoczonych coraz więcej podziela si to zdanie, że kryzys w znacznym stopniu wywołany został tem, że Stany Zjednoczone przez długi okres czasu prowadziły swą politykę gospodarczą niezależnie od Europy. Liczono na to, że dobrobyt gospodarczy wielkiej republiki zamorskiej może zachowany zostać niezależnie od stosunków gospodarczych w Europie. Dwa ostatnie lata dały politykom i ekonomistom amerykańskim porządną nauczkę.

Ostatnim ciosem, który prawdopodobnie wpłynął na zmianę przekonań amerykańskiej opinji publicznej był kryzys finansowy. 1.800 banków zamknęło swe kasy, w których znajdowali się około półtora miljarda dolarów. Z końcem roku 1930 zanotowano bankructwa 3.000 dalszych instytucyj związanych z bankowością, w których ogólna pozycja wkładek przedstawiała kwotę dwóch i pół miljarda dolarów. Jeszcze przed niedawnym czasem bankrutowały jedynie małe banki prowincjonalne i dlatego bankructwa te nie wywoływały znacznego popłochu wśród wielkich firm bankowych. Ale kryzys niemiecki oraz upadek funta angielskiego oznaczają już pewne memento nawet dla wielkich domów bankowych. Wszystkie państwa, które obecnie usiłują wzmocnić swą walutę i pomnożyć zapasy złota, wysyłają na rynek nowo-yorski znaczną ilość dewiz w dolarach i wielką ilość amerykańskich papierów wartościowych. Równocześnie Europa podejmuje swe wkłady w wielkich bankach amerykańskich. To wszystko doprowadziło do tego, że w ostatnich pięciu dniach września wywieziono ze Stanów Zjednoczonych 450 miljonów dolarów w złocie. Pozycja ta nie jest czemś nadzwyczajnem i groźnem. Należy sobie uprzytomnić, że pod koniec sierpnia wszelkie zapasy złota w Stanach Zjednoczonych dosięgały 4 miljardów 739 miljonów dolarów wartości. Pomimo to i ten odpływ złota spowodował niemałe trudności w kasach wielkich banków amerykańskich.

Wszystko to skłoniło prezydenta Hoovera do tego, aby wypracować plan utworzenia specjalnego międzynarodowego zakładu kredytowego z kapitałem pół miljona dolarów. Równocześnie zaproponował różne zarządzenia, zmierzające do rozszerzenia działalności federalnych banków rezerwowych. Prezydent Hoover dobrze rozumie, że jeśli to wszystko ma być uskutecznione, to przed tem musi dojść do uregulowania stosunków finansowych w Europie. Zdanie Hoovera podzielają również bankowe i finansowe koła w Stanach Zjednoczonych, podczas gdy koła parlamentarne przeciwstawiają się narazie tym zamiarom, nie chcąc zrozumieć ścisłego związku między sytuacją w Stan. Zjedn. a sytuacją w Europie.

W czasie rozmowy premjera Lavala z prezydentem Hooverem ma być znaleziona droga do uzgodnienia polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych z polityką Europy. Kryzys finansowy doprowadził do tego, że w amerykańskich kołach politycznych i amerykańskiej opinji publicznej doszli do przekonania, że w obecnych warunkach konieczna jest współpraca Ameryki i Europy.

Czerwona flaga na statkach niemieckich

„Patrjotyczni“ marynarze zbuntowali się w Leningradzie

W całych Niemczech panuje wielkie poruszenie. Wobec wprowadzenia przez armatorów zniżki płac wybuchł strajk marynarzy na niemieckich statkach handlowych. Z różnych części świata nadchodzą do Niemiec wiadomości o porzuceniu pracy przez marynarzy niemieckich. Szpalty dzienników pełne są nieraz bardzo sensacyjnych wiadomości o tych wydarzeniach.

Najgroźniej sytuacja przedstawia się na statkach niemieckich, które strajk zaskoczył w portach rosyjskich. Statków takich jest bardzo poważna liczba. W samym Leningradzie strajkują załogi 42 niemieckich statków handlowych. Bolszowicy natychmiast podchwycili sprzyjającą okoliczność, aby strajk wykorzystać po swojemu. Rozpoczęli gorączkową agitację wśród marynarzy niemieckich i dokonali tego, że od 10 dni zgórą ani jeden statek niemiecki nie opuścił portu w Leningradzie. Agenci Kominternu jak podają dzienniki niemieckie — wytężają wszystkie siły, aby strajkowi temu nadać wszelkie cechy strajku dzikiego, gdyż podobno większość marynarzy skłania się do podjęcia pracy, ale znajduje się pod terorem mniejszości, popieranej przez bolszewików.

Strajk rozpoczął się od tego, że dnia 6 bm. urządzili marynarze niemieccy meeting, w którym wzięli udział delegaci 27 statków niemieckich. Postanowiono zażądać od armatorów skrócenia czasu pracy na statkach wzamian za zniżki płac. Jednocześnie zorganizowany został komitet strajkowy, do którego weszli początkowo przedstawiciele tych 27 statków, później zaś przyłączyli się przedstawiciele dalszych statków niemieckich, które w tym okresie do portu leningradzkiego nadeszły. Na wiadomość o wybuchu strajku pospieszyli do Leningradu nietylko najzdolniejsi agitatorzy bolszewiccy z innych miast sowieckich, ale także przywódcy komunistów hamburskich, którzy kierownictwo strajku uchwycili w swoje ręce.

Strajk ma charakter wybitnie komunistyczny. Świadczą o tem hasła, pod jakiemi strajkujący marynarze występują, jak: „Walka z kapitalizmem“, „Wprowadzenie gospodarczej „piatiletki“ w Niemczech“, „Poparcie dla związku sowieckiego“ i t. d.

Komitet strajkowy wysunął w myśl tych haseł szereg bardzo radykalnych postulatów. Dopóki warunki strajkujących nie zostaną przyjęte, komitet grozi niewypuszczaniem z Leningradu ani jednego z pośród 42 statków niemieckich.

Jak podają pisma niemieckie, utworzone zostały ostatnio lotne oddziały marynarzy, które czuwają nad poszczególnemi statkami, jak też i nad ich komunikacją z miastem. Marynarze niemieccy spędzają prawie całe dnie w mieście, gdzie są hucznie podejmowani w rozmaitych komunistyczn. klubach robotniczych, na noc zaś wracają na pokłady statków. Doszło do wielu bójek pomiędzy przywódcami i zwolennikami strajku, a tymi z pośród marynarzy, którzy skłonni byliby powrócić do pracy. Zdarzyły się także próby sabotażu na statkach.

Nic dziwnego więc, że w Niemczech panuje podniecenie z powodu form, jakie strajk marynarzy przybrał przy pomocy i poparciu sprzymierzeńców z Rapallo. Ambasador niemiecki w Moskwie, Dirksen, odbył szereg rozmów z przedstawicielami rządu sowieckiego, którzy przyrzekli mu swą pomoc w likwidacji strajku. Jak ta „pomoc“ w praktyce wygląda, może świadczyć fakt, że ambasador niemiecki wyjechał nagle do Berlina, by naradzić się tam nad wytworzoną sytuacją.

Do Hamburga nadeszły dalsze wiadomości, według których prawie 90 proc. strajkujących marynarzy skłania się do podjęcia pracy. Tylko drobna grupa elementu awanturniczego chce strajk kontynuować. Doszło do awantur między oficerami statków a podnieconymi przez agitatorów marynarzami.

Dzienniki niemieckie wprost oskarżają o wywołanie i podniecanie strajku władze sowieckie. Jako jeden z dowodów takiego stanowiska władz sowieckich przytaczają wypadek, jaki zaszedł na jednym ze statków niemieckich, któremu udało się jeszcze przed wybuchem strajku port leningradzki opuścić. Na pokład tego statku, tuż przed jego wyjściem na morze, przybył pewien urzędnik z zarządu portu w Leningradzie, zebrał marynarzy na pokładzie i zapytał ich, czy chcą strajkować. Zaznaczył przytem z naciskiem, że jeżeli choćby jeden człowiek z pośród załogi będzie chciał rozpocząć strajk, wówczas on nie będzie mógł statku wypuścić z portu.

Prasa niemiecka oświadcza, że całkowita odpowiedzialność za „planowy rozwój tej nieprzyjemnej sprawy“ spada na rząd sowiecki.

(t.)

Watykan śledzi troskliwie

dalszy rozwój stosunków w Hiszpanji

Watykan, jak donoszą z Rzymu, bacznie obserwuje dalszy rozwój stosunków w Hiszpanji. Koła watykańskie ubolewają, że naród, który był tak gorąco katolickim i wiernym pozostawał zasadom kościoła uległ wpływom zagrażającym nietylko moralności w państwie, lecz i istnieniu samego państwa.

Wiadomości, jakie otrzymuje Watykan, świadczą dobitnie o rozbiciu opinji o rozłamie, jaki się wytwarza i potęguje w społeczeństwie hiszpańskiem. Stan ten może wpłynąć tylko na osłabienie znaczenia Hiszpanji, jako państwa.

Według wiadomości, otrzymanych w Watykanie, katolicy republikańscy szykują się do wniesienia poprawek, rewidujących dopiero co uchwalone prawa i paragrafy konstytucyjne antyreligijne.

Jezuici hiszpańscy zdecydowani są wytrwać do ostatniej chwili i ustąpić dopiero przemocy. Może to wytworzyć bardzo poważną sytuację.

Jeżeli chodzi o możliwość zerwania stosunków z Hiszpanją, to należy wiedzieć, że Watykan zrywa stosunki dyplomatyczne dopiero w ostatniej chwili. Możliwy jest wyjazd Nuncjusza Tedeschiniego bez zrywania stosunków. Były już takie przykłady. Jest to stan przejściowy: niema rozmów, ale niema i zerwania. Taki wyjazd Nuncjusza jest zupełnie możliwy, ale dalszy bieg wypadków silnie zależny jest od taktyki rządu Hiszpanji.

Zapadły teraz w Hiszpanji złe prawa; wykonanie ich może być forsowne i gwałtowne, a w takim razie wszystko jest możliwe. Może być jednak też stosowana taktyka poprawna. A może wykonywanie uchwał przyniesie otrzeźwienie. Od tego zależą dalsze stosunki i spokój narodu hiszpańskiego.

W. T. K. R. terenem polityki partyjnej

W dniu 11 października b. r. odbył się w Strzelnie wiec Str. Narodowego z udziałem posła Petryckiego z Bydgoszczy. „Gazeta Bydgoska„ w Nr. 257 z dnia 14 października w związku z tem donosi: „po zebraniu Str. Narodowego odbyło się posiedzenie Kółka Rolniczego, na które prezes ks. Sołtysiński zaprosił posła Petryckiego. Na posiedzeniu tem rolnicy przedstawili posłowi bolączki wsi i jej obecną nędzę.“

Jest to pierwszy i dlatego tembardziej godny zanotowania wypadek wprowadzenia polityki partyjnej do organizacji apolitycznej, jaką dotąd było Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych. Precedens ten, wysoce niebezpieczny, został stworzony przez członka Stronnictwa Narodowego, ks. Sołtysińskiego, piastującego godność prezesa zarządu powiatowego W. T. K. R. na powiat strzeliński. —

Co na to władze naczelne W. T. K. R.? — Radzibyśmy byli w tej sprawie otrzymać miarodajne wyjaśnienia.

Obieg pieniężny w Polsce

Ogólny obieg pieniężny w Polsce na dzień 30 września b. r. wynosił 1.467.1 milj. zł. (w tem bilety Banku Polskiego 1.224.8, a bilety zdawkowe i bilon 242.3 milj. zł. (wobec 1.569.3 milj.) bil. Banku Polskiego 1.328.2 milj., bilety zdawkowe i bilon 241.1 milj. zł.). na 31 grudnia 1930 r., a 1.605.7 milj. zł. (1.373 milj. i 232.7 milj.) na 30 września ub. r.

Jak widzimy z powyższego, całkowity obieg pieniężny zmniejszył się w ciągu roku o 138.6 milj. zł., a to wskutek spadku obiegu biletów bankowych o 148.2 milj. zł., oraz lekkiego spadku biletów zdawkowych z 3 milj. na 1.4 milj. zł. i bilonu niklowego i miedzianego z 77.3 na 75.7 milj. zł. Natomiast bilon srebrny wzrósł o 12.8 milj. zł., t. j. ze 152.4 na 165.2 milj. zł.

Miljonowe straty Polski

w rozrachunkach z Gdańskiem

Przy podziale dochodów celnych z Gdańskiem Polska traci od 1925 r. poczynając, przeszło półtora miljona złotych rocznie. Wynika to z umowy polsko - gdańskiej, zawartej w Warszawie w październiku 1921 r., według której dochód z wszystkich ceł pobranych na terenie Polski i Gdańska dzieli się między obie strony proporcjonalnie do liczb ludności ustalonych w ostatnim spisie.

Straty Polski pochodzą stąd, że kiedy Gdańsk legitymował się wynikami swego spisu z 1924 r., a ostatnio nawet opiera się na cyfrach z roku 1929, Polska musi wciąż brać za podstawę zupełnie już nieaktualną liczbę ludności z 1921 r.; liczba ta z 27 miljonów notowanych wówczas, niewątpliwie do dziś wzrosła ponad 31 miljonów.

Ogólne nasze straty z tego tytułu w ciągu tych paru lat przekroczyły sumę 11 miljonów złotych. Stratom tym zapobiegnie dopiero nowy spis ludności, jaki się odbędzie w Polsce w grudniu b. r., odkrywając prawdziwą, oficjalnie stwierdzoną liczbę ludności.

Na naszej widowni

W pogoni za... „leaderem-dyktatorem“

Oferta p. Korfantego..

Jednym z najczęstszych tematów w poufnych rozmowach endeckich polityków między sobą jest rozważanie pełne smutku i depresji, że dzisiejsze t. zw. stronnictwo „narodowe“ niema odpowiedniego przywódcy, niema... wodza. Wiadomo bowiem jest, że Roman Dmowski od kilku lat usunął się skutkiem złego stanu zdrowia zupełnie prawie od kierownictwa tej partji, a ciężkie ataki artretyzmu i sklerozy, udaremniają mu wszelką intensywniejszą pracę polityczną.

Pomorski organ stronnictwa narodowego był nawet ostatnio bardzo niegrzeczny wobec Dmowskiego, bo na łamach tego pisma („Słowo Pomorskie“ nr. 240 z dn. 17. 10. b. r.) poruszono w sposób dość drastyczny sprawę zdrowia czołowych ludzi w stronnictwie narodowem, nawiązując do odczytu prof. Erwina Stransky'ogo na kursach lekarskich we Wiedniu, temi słowy:

„— Stransky zwraca uwagę na pierwsze objawy sklerozy naczyń mózgowych u ludzi starych, pełniących częstokroć jeszcze odpowiedzialne obowiązki na kierowniczych stanowiskach — przedewszystkiem zaś zwraca uwagę na konieczność wczesnego uchwycenia pierwszych objawów paraliżu postępowego u takich ludzi... Trzeba bowiem pamiętać, ile tysięcy ludzi zależnych było częstokroć od osobników chorych, którzy dla obopólnego dobra wymagali odosobnienia w zamkniętym zakładzie i odpowiedniego leczenia...“

Pewne aluzje zawarte w tym złośliwym cytacie, wywołały podobno dużą konsternację w obozie katarzyńskim.

Z innych leaderów tej partji, prof. Rybarski jest więcej profesorem i doktrynerem, niż politykiem, Grabscy są skończeni w opinji, różne Wierczaki są wiecznymi sekretarzami partji bez ambicji dowodzenia, zaś redaktorzy-posłowie Seydy, Sachy, Matłosze i Petryccy nawet nie marzą o kierownictwie partją, bo są na to za mali...

Zdaje sobie z tego sprawę jeden człowiek z bojowych endeków, który mimo pewnych niezbyt honorowych wyroków Sądu Marszałkowskiego winienby właściwie cicho siedzieć w kącie, ale który na bezrybiu endeckiem czuje się na siłach odegrać jeszcze rolę dyktatorską w tem stronnictwie.

Korfanty stale zgłasza swe oferty dyktatora stronnictwa narodowego. Narazie „pracuje“ w Chadecji, ale uważa to tylko za ogniwo pośrednie swej pracy politycznej, zaś z mentalności, z metod działania, z nieprzebierania w środkach działania, to endek urodzony i zawsze nim był w przeszłości, chociaż lubi też stroić się w piórka katolicko-chrześcijańskie, z któremi mu zresztą bardzo nie do twarzy.

Korfanty lubi wygłaszać bardzo bojowe i bardzo „zasadnicze“ przemówienia. Jedno z ostatnich tak się podobało „Słowu Pomorskiemu“, że po dziewięciu dniach od jego wygłoszenia w Katowicach, pomieszcza je pod wspaniałym tytułem „Zmierzch dyktatorów w Europie“.

Okazuje się, że Korfanty ma wielkie aspiracje. Sądzi, że wobec zmierzchu dyktatorów w Europie kolej już... na niego. A tuszy sobie nieźle, iż „w demagogji zwycięża zawsze największy demagog, demagog bez skrupułów i bez sumienia“ — ergo wobec braku wodzów w endecji, on jakby stworzony na jej... dyktatora.

Jak wiadomo secesjoniści endeccy z pod sztandaru Związku Powstańców i Wojaków z ks. Wryczą na czele już w czerwcu hołdy swe składali Korfantemu, oddając się w jego „opiekę“.

Tylko, że władze stronnictwa „narodowego“ same się trochę boją tego Wojtka z Katowic, słusznie mając tremę przed jego demagogją.

Bo gdy Korfanty zapewnia publicznie wszystkich, że „demagogja polega na tem, że opiera się na głupocie i za jej pomocą chce utrzymać się przy władzy, aby z niej ciągnąć korzyści materjalne dla siebie(!) i dla swoich przyjaciół“ — to nikt niema ochoty kwestjonować wytrawności tej analizy i dużego osobistego doświadczenia wyznawcy i kaznodzieji tych poglądów w tej materji.

Ale raczej zdumiewa niesłychana szczerość tych wyznań i niebylejakie znawstwo takich „metod działania politycznego“.

Ale gdy tenże p. Korfanty mówi o „cnocie obywatelskiej(!), która zamiera“ — to na sali musiał rozlegać się pusty śmiech, i niewątpliwie ten ustęp przemówienia wywarł wielkie wrażenie — jak pisze „Słowo Pomorskie“.

Bo po. Korfanty jako moralista, jako zbolały Katon opłakujący zamierającą „cnotę obywatelską“ — to naprawdę niebywały kintop, który godzien jest uwiecznienia.

Zaś pozerstwo polityczne ma te fatalne strony, że jak u kiepskiego aktora prowincjonalnego, z charakteryzacji twarzy ustrojonej na bohatera i „pięknoducha“ politycznego, odpadnie nagle to lewy wąs, lub prawa część przyprawionej brody.

P. Korfanty jako Kassandra zapowiadająca „zmierzch półbogów legendarnych“, a zarazem opłakująca zamarcie cnoty obywatelskiej, a równocześnie jako wieczny kandydat na „zbawcę Ojczyzny“ z ramienia endecji, staje się już postacią groteskową z komedji.

Prasa „narodowa“ traktuje te jego błazeństwa polityczne na serjo, bo „w braku laku dobry i opłatek“.

Ale w poważnej opinji kraju, wykład o demagogji p. Korfantego na zjeździe Ch. D. w Katowicach, wywarł tylko wrażenie źle odegranej farsy, gdzie reżyser przez nieuwagę oddał główną rolę w zupełnie nieodpowiednie ręce.

Koturny pozostały, odsłaniając prawdę o komicznych szczudłach pseudodyktatorków katowickich.

Jak Edison stworzył fonograf?

W laboratorium w „Menlo Park'u“

Wielki wynalazca, genjalny „czarodziej z Menlo-Parku“, Tomasz Alva Edison nie żyje. O ogromie pracy, jaką dokonał, długo rozpisywać się będą najtęższe umysły i genjusze świata.

Liczba patentów na wynalazki, zgłoszone przez Edisona, wynosi przeszło **1000**, co dostatecznie świadczy o jego genjuszu wynalazczym. Z niezliczonej ilości wynalazków jedno z naczelnych miejsc zajmuje **żarówka elektryczna**, o której obszernie pisano w związku z jubileuszem tego wynalazku, który obchodzono w ostatnim czasie.

Edisonowi zawdzięcza również swoje istnienie dzisiejszy gramofon.

Kiedy w r. 1877 Edison swój fonograf zgłosił do opatentowania, pomysł jego był tak **nowy, oryginalny i jedyny w swoim rodzaju**, iż nie można było wskazać na żaden inny, chociażby w przybliżeniu podobny patent. Problemem uchwycenia głosu ludzkiego za pomocą sztucznego aparatu zajmowali się przed Edisonem liczni wynalazcy, lecz żadnemu z nich **nie udało się osiągnąć tego wielkiego celu**.

Edison skonstruował aparat telegraficzny. Był on wielce podobny do dzisiejszego **współczesnego gramofonu**: na obracającej się płycie metalowej był nałożony papier, nad którym **był umieszczony elektromagnes z ostrą igiełką**. Kiedy zamykano prąd w elektromagnesie, igiełka rysowała na obiegającym pod nim papierze **punkciki i kreseczki, odpowiadające systemowi telegraficznemu**. Przez odwrotną operację można było znaki te automatycznie podawać dalej innym linjom telegraficznym. Kiedy Edison podczas prób stopniowo podwyższał szybkość obiegającego talerza metalowego, usłyszał ku swemu niemałemu zdziwieniu delikatny, **śpiewny dźwięk**. Dźwięk ten powstawał wskutek tego, iż igiełka wprawiana była w drgania, kiedy szybko przesuwała się po różnych wgłębieniach w papierze. To proste napozór i niepozorne zjawisko naprowadziło genjalną wynalazczość Edisona na **pomysł jego fonografu**.

Edison rzekł sobie, iż musi mu się udać odtworzyć **głos ludzki przy pomocy podobnego aparatu**.

PIOSENKA O MARYSI I OWIECZCE.

W tym celu Edison obłożył **mały cylinder metalowy skrawkami papieru**, które pokrył woskiem parafinowym. Cylinder ze skrawkami papieru prowadził Edison ręcznie wzdłuż ostrza małej stalowej igiełki, umieszczonej w środku membrany. Ku wielkiemu jego zadowoleniu prosty ten aparat oddawał, chociaż bardzo cicho, mówione do membrany dźwięki. Z początku użył Edison do swoich prób parafiny, którą później zastąpił twardym woskiem a następnie staniolem. Mechanik i kierownik jego warsztatu, któremu polecił wykonanie zaprojektowanego w tym celu przez siebie modelu aparatu do oddawania głosu ludzkiego, oświadczył, iż pomysł **ten jest absolutnym nonsensem**. Mimo to model aparatu w myśl wskazówek Edisona wykonany został w kilku dniach i niebawem wynalazca **mógł przystąpić do swej próby**. Nastąpił wielki moment. Edison obłożył cylinder arkuszem staniolu, stanął przed membraną i począł mówić do niej.



U góry dom, w którym urodził się Edison oraz jubileuszowy znaczek pocztowy Stanów Zjednoczonych, wydany w 1929 r. w 50-tą rocznicę wynalezienia żarówki elektrycznej. — U dołu Edison przy pracy w laboratorjum oraz Edison jako młodzieniec 20 letni.

Dziecięcy wierszyk o Marysi i małej owieczce, której wełna była biała **jak śnieg i która chodziła za Marysią krok w krok...**

Wyraźnie widział Edison, jak słowa tego małego wierszyka zaznaczały się **maluteńkiemi wgłębieniami w staniolu**. Edison żywił nadzieję, iż aparat odda kilka słów lub chociażby ułamków słów, któreby potwierdziły słuszność jego idei. Ostrożnie odkręcił cylinder i nastawił igłę membrany na początku wgłębień. W laboratorjum **zapanowała głęboka cisza**. Cylinder zwolna zaczął znowu się poruszać, a wśród ciszy rozległ się **cieniutki cichy głosik wierszyka**.

ZWYCIĘSTWO.

Żaden wyraz **nie był opuszczony**. Fonograf powtarzał słowo w słowo głos ludzki. **Zapał i entuzjazm współpracowników Edisona nie znały granic.** Mały aparacik w laboratorjum Edisona w „Menlo-Parku“ **przez całą noc był czynny**. Każdy chciał usłyszeć swój **głos z czarodziejskiego aparaciku** i przyjaciele i współpracownicy Edisona kładli coraz to nowe skrawki staniolu na cylinder prymitywnego fonografu.

Już nazajutrz Edison model swego wynalazku **przedłożył wielkiemu czasopismu nowojorskiemu** „Scientific American“, stąd cudowny wynalazek rozpoczął **zwycięski pochód przez cały świat**. Wkrótce fonograf jeden z najcudowniejszych wynalazków, na jakie się zdobył genjusz ludzki, zdobył sobie cały świat.

Proroczy sen

Biskup Lanyi przewidział mord w Serajewie

Niedawno zmarł w Budapeszcie biskup tytularny, dr. Józef Lanyi, z którego nazwiskiem związany jest zastanawiający fakt **przeczucia śmierci zamordowanego w Serajewie** następcy tronu austrjackiego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Zmarły biskup Lanyi był przez kilka lat węgierskim **nauczycielem zamordowanego arcyksięcia**, a następnie jednym z najbliższych jego przyjaciół. W historyczny dzień 28 czerwca 1914 roku, jak osobiście opowiadał biskup Lanyi budapeszteńskiemu korespondentowi „Reichspost“, miał on nad ranem sen tak plastyczny, że, zdziwiony i przejęty jego wyrazistością, **natychmiast zanotował wszelkie jego szczegóły, a następnie, zanim jeszcze wiadomość o zamachu serajewskim nadeszła, o śnie opowiedział najbliższemu swemu otoczeniu.**

Śniło mu się, że przeglądając codzienną pocztę, znalazł kopertę z czarnemi obwódkami, **opatrzoną herbami arcyksięcia**. Wewnątrz był list na arkuszu z widoczkiem przedstawiającym **parę arcyksiążęcą w samochodzie na jakiejś wąskiej, zapełnionej tłumem ulicy.** Z tłumu wybiegło nagle **dwu mężczyzn, którzy poczęli strzelać do arcyksięcia.** Treść listu zawierała wiadomość o zamachu i **prośbę o modły i opiekę** nad dziećmi.

Po przebudzeniu się, a było dopiero wpół do czwartej rano, biskup spisał widziany sen, naszkicował widziany **we śnie obrazek i dał to zaraz do poświadczenia dwu wiarygodnym osobom.** Tegoż dnia po południu nadeszła wiadomość o dokonanym zamachu, a publikowane w parę dni później fotografje stwierdziły całkowitą dokładność snu.

Największa bibljoteka

Jedną z największych bibljotek publicznych na świecie jest bibljoteka Kongresu (parlamentu) w Waszyngtonie. Liczy ona 4.103.000 książek i broszur, 1.160.000 map, 1.060.000 egzemplarzy utworów muzycznych oraz blisko 500.000 druków.

INŻ. EUGENJUSZ PORĘBSKI.

Rola szarego człowieka w dobie wielkich kryzysów

Niema dziś w Polsce zapewne człowieka, który dotknięty skutkami kryzysu ekonomicznego nie zastanawiałby się nad jego przyczyną, nie szukałby sposobów wyjścia z tej trudnej sytuacji. Ludzie rozmaicie się na tę sprawę zapatrują, różne pojawiają się na ten temat artykuły i publikacje, zarówno fachowców jak i przedstawicieli rządu, czy też instytucyj powołanych rzekomo do tego rodzaju enuncjacyj. Lecz niema tak wielu naiwnych, którzy uwierzyliby, że jakaś formułka, jakaś teza czy teorja, szumnie ogłoszona potrafi zaradzić złemu.

Kryzys ekonomiczny trzeba poprostu przetrwać, tak jak trzeba przetrwać burzę, posuchę, epidemję. Nie pomogą tu wyjaśnienia co te żywiołowe katastrofy spowodowały, nie pomogą wołania o pomoc do związków, instytucyj czy rządu. Pożyteczną natomiast będzie dobra rada jak uchronić siebie od zagłady, jak postąpić, by najmniej zmoknąć w czasie burzy i najmniej cierpieć w czasie mrozu czy głodu.

Kryzysy ekonomiczne są zjawiskiem nieobcem, dla ludzi dłużej żyjących, obojętne w jakim mieszkają kraju i w jakiej epoce. — Powtarzają się one zbyt często by można je zetrzeć z pamięci. Dla tego warto sobie przypomnieć jak zachowali się ludzie w takich ciężkich przeprawach przez życie.

Jakich ludzi mam na myśli — oczywiście wszystkich, tę szarą masę, bezimiennych, o których nie mówiło się wówczas, o których nie pisano w dziennikach, a którzy działali. Po raz pierwszy w Polsce przy otwarciu wystawy poznańskiej złożono hołd szaremu człowiekowi, masie, która przyczyniła się do uświetnienia wielkiej rewji pracy i postępu, legjon imion nie zapisanych nigdzie nie odczytywanych przez nikogo. Otóż ten szary człowiek, przeciętny obywatel nie wysuwający się do pierwszych szeregów jest powołany do pokonania i przetrwania najcięższych doświadczeń losu.

Weźmy drobny przykład. Ktoś rzuca myśl, by stworzyć placówkę kulturalną, założyć ognisko wspólnych wysiłków dla ogólnego dobra. Robi się ruch w małem gronie osób, porusza się wszystkie sprężyny, zbiera datki, dorzuca cegiełkę do cegiełki i powstaje rzecz piękna, której przedtem nie było. Raz jest to nowy kościół, gmach sokoła, ogród miejski, czasami ochronka czy nowa szkoła. Gdy dzieło jest gotowe, podnosi się zasługi inicjatora, organizatora czy wykonawcy szlachetnej propozycji. Lecz nie podobna wymienić tych wszystkich, którzy w drobnej mierze lecz w wielkiej masie naprawdę dzieło to do życia powołali. Czyją zasługą jest zebranie pieniędzy z drobnych datków, z czyjej kieszeni płynie ta wydatna pomoc rządu czy gminy, która pozwoliła dzieło dokończyć? Rozumiemy wszyscy, że z naszej pomocy, że każdy czemś się jakoś do tego przyczynił. W zbiorowym wysiłku szary człowiek nie zawiódł, szary człowiek był tym, z którego skromnych datków, z płaconych przez niego świadczeń, powstał nowy widomy obraz inicjatywy i energji wykonawczej.

Każdy nowy gmach publiczny, dobra droga, piękny park, nowa linja kolejowa, rozbudowane przemysłowe miasto, wystawiony pomnik, to dzieło zbiorowego bezimiennego wysiłku w przeważających wypadkach, rzadziej jest bogacza fundacja idealisty.

Są chwile, kiedy o szarym człowieku zapominamy. Wojna jest typowym przykładem takiego zapomnienia, takiej bezinteresowności w stosunku do wielkich nieszczęść ogółu. Podaje się ilość zabitych, wymienia wodzów, podaje się ilość zdobytych armat na wrogu, pomija milczeniem stratowane pola, spalone zagrody, zniszczony dobytek szarego człowieka. Ogłasza się tryumf zwycięstwa, czci bohaterów, lecz nie pyta się kto karmił rzesze zgłodniałych, kto przygarnął sieroty, kto się opiekował bezdomnymi. Szary człowiek jakoś to przetrwał, szary człowiek to dziwna niespożyta masa zatwardziała w swym uporze, by żyć i przetrwać, zbierająca okruchy rozbitych domostw, by wznieść nowe osiedla, oczyszczająca zrytą ziemię z granatów, by ożywić, zazielenić pola, zapełniająca sobą opustoszałe warsztaty pracy, zaludniająca wymarłe i puste okolice. Mimo tylu strat mimo tylu mogił, nie zabrakło robotników, pełno ludzi w sklepach, na ulicach, w pociągach, życie wrze jak nigdy przedtem, wszyscy się spieszą jak mrówki ruchliwi, jak one wytrwali nieustający w pracy aż zatrze się ostatni ślad bitew, aż zniknie ostatnia mogiła i ostatni krzyż na polu.

Szary człowiek pomnaża się, zwielokrotnił swe wysiłki, zabliźnił rany, ukrył brakujące członki i jest znowu mocny, pragnący żyć i tworzyć, zapełniający sobą miasta i zaułki, tworzący nowe dzieła większe i liczniejsze niż przedtem, pyszniący się swym dorobkiem, tak jakby go wielka dziejowa burza zupełnie nie dotknęła.

Minęła wojna, rzucono nowe hasła, obiecano wiele dobrego szaremu człowiekowi — przypomniano sobie, że to on krew przelewał na polach bitew, wzniesiono bezimiennemu pomniki, wymieniano jego zasługi, wielbiono skarbce napełniające się złotem, sumowano dorobek kulturalny ostatnich czasów, wskazywano na majaczący już tak niedaleko obraz ogólnego dobrobytu błogiego wypoczynku. I nagle wśród warkotu kół w wielkich kuźniach pracy poszedł szept lęku. Za wiele produktu, za mało złota, nadmiar szarego człowieka, za wielkie tempo, dusimy się. Trzeba stanąć.

(Dokończenie nastąpi).

Z naszych zagadnień morskich

L. Tomaszkiewicz, poseł na Sejm

Pod polską banderą

O czem należy zawsze pamiętać

Jestcśmy narodem na morzu młodym, pio**nierskim.** Mając głęboki do morza sentyment, **nie zawsze** i nie wszyscy jeszcze zdajemy so**bie** sprawę z **jego dobrodziejstw, z jego ważności w spłacaniu długu.** Tylko zupełne za**poznanie wartości morza** mogło potyktować **rzadkie na** szczęście głosy, że Gdynia zbyt **wiele nas kosztuje,** że kupowanie okrętów jest **dla** naszego życia gospodarczego jeszcze przedwczesne. Rzut oka choćby pobieżny na jeden **tylko** odcinek naszych możliwości i konieczno**ści handlu zamorskiego** przekona jak dalece pozbawiona prawdy jest przytoczona opinja. **W r.** 1930 sprowadziliśmy do Polski ze Stanów Zjedn. A. P. automobili, części samochodo**wych i t. p.** za **821.270,59 dol.,** produktów żywnościowych, owoców, konserw za **4.842.003,92 dol.,** skór za 1.386.752,63 dol., maszyn i narzędzi i t. p. za526.529,62 dol., fil**mów za** 96.678,39 dol., motocykli i części zamiennych za 128.425,31 dol., maszyn do pisa**nia za** 498.683,81 dol., przyborów do golenia 54.109,45 dol., opon, rur, drukarskich maszyn za 691.180,38 dol.—razem za sumę 9.559.185,32 dol.

Kto przewiózł ten towar i podjął opłatę? **Ile w tym roku wywieźliśmy i ile możemy wywieźć — i znów kto pobierze za przewóz opłatę?**

LINJA GDYNIA — AMERYKA.

Wydaje się **rzeczą zupełnie** prostą, iż państwo **prowadzące** handel **zamorski,** gdy posiada **własne** wybrzeże winno posiadać własny port i własne środki przewozowe na morzu i **nie uzależniać swego przywozu i wywozu** od **kaprysów tych, którzy nasz towar lub dla nas przewozić zechcą.** Jest to tak oczywistem, że wszelkie tłumaczenie tej sprawy wydaje się rzeczą zbędną, **a** nawet śmieszną i dziwaczną. A jednak... jednak słyszeliśmy głosy takie, że **wobec** złej **konjunktury** w żegludze byłoby **najlepiej** nasze **okręty** sprzedać i dopiero przy **lepszej** konjunkturze nowe, najnowsze kupo**wać.** Istotnie konjunktura dla żeglugi jest zła. **Ale właśnie** w tej złej, a nawet bardzo złej **konjunkturze polska linja Gdynia — Ameryka potwierdza swoją rację istnienia.** Wszystkie **linje** okrętowe nawet bardzo bogatych krajów i towarzystw wykazały nietylko zresztą w ostatnim roku groźne deficyty. Italja, Francja, Jugosławja, Niemcy, Kanada, Stany Zjed**noczone, łożą pokaźne** subwencje na podtrzy**manie towarzystw żeglugowych,** byle tylko rozmiaru floty morskiej nie uszczuplać. **Polskie okręty** Gdynia — **Ameryka w r. b. kryzysowym natomiast pochlubić się mogą wzmożoną frekwencją.** Zanim przejdziemy w dalszych **rozważaniach** do rejestrowania tych wy**datków i wysiłków** państw dla podtrzymania i **rozszerzenia** nawet floty handlowej pragniemy **podkreślić** moralną raczej stronę posiadania **własnej** żeglugi.

KULT DLA RODZIMEJ BANDERY W ST. ZJEDN.

Kryzys obecny — jak wspomnieliśmy — nie **oszczędził żeglugi.** Nawet w tak bogatym **kraju jak** Stany Zjedn. wysunięto projekt re**organizacji** finansowej linji rządowej amerykańskiej (U. S. Lines) to jest wydzierżawienia **okrętów** do tej linji należących. Przypominamy też, iż wiceprezydent linji, prowadzącej **stałą** komunikację między Ameryką a Rosją p. Lee, po swym powrocie z podróży europejskiej rzucił pomysł pływania statków pod **dwoma** flagami. Posłuchajmy co na temat tych **projektów** mówi opinja **publiczna** w St. Zjedn. — w kraju, gdzie wszak na pierwszem miejscu stawia się wyrachowany, na **chłodno brany business przedewszystkiem.**

„New-York American" pisze: „Sekretarjat Stanu dla marynarki handlowej St. Zjedn., który rozpatruje projekty reorganizacji finansowej linji **rządowej,** winien pamiętać o tem, by flota pozostała nadal **pod flagą amerykańską..** Okręty te są zbyt ważnym czynnikiem obrony narodowej i wykładnikiem ekspansji narodowej by zezwolić na ich wyzbycie się pośrednio czy **bezpośrednio** z pod 100-procentowej kontroli amerykańskiej. Okręty winny pływać pod amerykańską flagą, pozatem winne być zarządzane przez towarzystwa żeglugowe amerykańskie i to takie, które ani bezpośrednio ani pośrednio nie są związane z towarzystwami zagranicznemi..."

Tak w opinji amerykańskiej wyraża się kult **dla rodzimej bandery.** Gdy na skutek pro**hibicji okręty** rządowej linji amerykańskiej poczęły tracić na popularności. Stany Zjedn. nie zawahały się nawet przed dozwoleniem na sprzedaż alkoholu na tych okrętach, by w zdolności konkurencyjnej dla osiągnięcia palmy pierwszeństwa nie pozostać w tyle. Kult dla bandery rzadko wyrażany w pismach, częściej w okrzykach, najczęściej w praktycznem wiązaniu go z całością gospodarstwa narodowego dumy i ekspansji **winien znaleźć w Polsce jaknajliczniejszych naśladowców, równie gorliwych, równei pionierskich jak w Ameryce, jednak znacznie bardziej czujnych.**

ZA BANDERĄ IDZIE HANDEL.

Flota handlowa jest narzędziem gospodarczem, które otwiera **sezamy możliwości dla handlu i przemysłu.** Słusznie stwierdza też stare przysłowie morskie, że za **banderą handel idzie.** W tej chwili jesteśmy w dobrej pod tym względem konjunkturze, że posiadamy polskie porty i polskie okręty. Musimy uczynić przedewszystkiem krok pierwszy i przerznąć transporty towarowe na polskie okręty, a wówczas zasięg komunikacyjny naszych linij okrętowych będzie naszem ramieniem handlowem. Dzisiaj istnieją jeszcze tego rodzaju paradoksy, że zapotrzebowanie polskiej naszej Polonji amerykańskiej zaspokajają Niemcy drukując na wielu wyrobach — **„Made in Poland"**, rzadziej „Made in Tschechoslowakia", a jeszcze rzadziej bezlitośnie drwiąc z owego „polskiego towaru" — „Made in Germany".

Jest trudno, jest ciężko ale w każdej sytuacji choćby najskromniejsza inicjatywa kupiecka musi się zaznaczyć. Przedewszystkiem musimy uczynić pierwszy krok i tam gdzie to możliwe **wyeliminować obce kosztowne pośrednictwo morskie,** które płacimy dwukrotnie: raz jako taksę przewozową, drugi raz w zwiększonych podatkach, bo obce pośrednictwo wyraża się wysoką liczbą płatniczą. **KULT DLA NASZEJ BANDERY TO PRZEDEWSZYSTKIEM KULT DLA NASZEGO INTERESU.**

Zemdlał na wysokości 1000 m.

Przygody lotnika australijskiego

Słynny lotnik australijski, komodor Kingsford Smith, postanowił, jak wiadomo, **pobić** rekord swego rodaka Mollisona, który **przeleciał w ciągu 9 i pół dni z Australji do Anglji.**

Pierwsza część lotu Kingsforda Smitha odbyła się szczęśliwie, znalazłszy się jednak nad zatoką Bengalską, w drodze do Kalkuty, na wysokości **1000 metrów,** lotnik uczuł, że słabnie, zrobiło mu się ciemno przed oczyma i wreszcie stracił przytomność. Po pewnym jednak czasie przyszedł znów do siebie i mógł stwierdzić, że samolot jego opadł do **300 metrów nad powierzchnię morza i wciąż opada.** Przerażony tem, zebrał wszystkie siły i rozpaczliwym wprost wysiłkiem **doprowadził swą maszynę do wysokości pierwotnej** i kierował nią pomimo silnego zawrotu głowy, czując przytem, że lada chwila może znów stracić przytomność.

W takim stanie bliskim omdlenia wylądował **na lotnisku w Kalkucie.** Tam zażądał przedewszystkiem kieliszka whisky, gdy zaś w samolocie jego odnawiano zapas benzyny, przywołany lekarz stwierdził, że Kingsford Smith uległ **porażeniu słonecznemu, odradzał mu więc usilnie dalszy lot.** Ale dzielny lotnik odmówił stanowczo zastosowania się do tej rady i zamieniwszy tylko swój hełm lotniczy na korkowy hełm podzwrotnikowy, puścił się w dalszą drogę, pomimo ogólnego osłabienia i szalonego bólu głowy.

Wysiłek ten wszakże odbił się fatalnie podczas dalszego lotu, doleciawszy bowiem kilku etapami z ogromnym trudem do Aten, Kingsford Smith znów **popadł tam w omdlenie** i tym razem musiał posłuchać rady władz lotniczych oraz przyjaciół, aby odpoczął przez kilka dni w stolicy Grecji.

Kingsford Smith jednak nie wyrzekł się swego postanowienia pobicia rekordu Mollisona i zamierza tego dokonać w locie powrotnym z Anglji do Australji.

Sowiety ściągają waluty zagraniczne

Wysyłający z Polski przesyłki żywnościowe do ZSSR otrzymują ostatnio zwrot takowych. Przyczyna tego, tkwi w tem, że Sowiety projektują wprowadzenie zmian w przesyłaniu paczek. Zmiany te polegać mają na tem, że zamiast wysyłanych paczek wpłacanoby odpowiednią sumę w walucie zagranicznej na konto t. zw. „Torgsinu" — biura żywnościowego, które w Rosji wydawałoby odpowiednio do otrzymanej kwoty ilość żywności i galanterji. „Torgsin" istnieje w wielu miastach zagranicznych i podobno utworzony ma być też w Polsce. Projekty ZSSR zmierzają do ściągnięcia walut zagranicznych do kraju.

Francuski skuner zatonął

W pobliżu Montpellier morze wyrzuciło na brzeg łódź ratunkową, w której znajdowało się trzech zupełnie wyczerpanych marynarzy z załogi francuskiego skunera. Oświadczyli oni, iż skuner zatonął, i że pięciu marynarzy rzuciło się do morza z pasami ratunkowemi. O losach tych marynarzy brak jest wiadomości, wobec czego należy przypuszczać, iż zatonęli.

Fabrykanci 500 złotówek pod kluczem

Tropami śledztwa policyjnego

Przed paru dniami obiegła całą prasę polską **sensacyjna wiadomość o wykryciu wielkiej afery fałszerskiej** co pozwoliło policji śląskiej **zlikwidować dwie doskonale urządzone „fabryki" banknotów 500 złotowych w Wieluniu** pod Częstochową.

Jednym z głównych bohaterów tej afery — jakiej dotychczas jeszcze w Polsce nie było



We wsi Gąszyń pod Wieluniem aresztowano szajkę fałszerzy banknotów 500-złotowych. Podczas rewizji w domu jednego z aresztowanych fałszerzy Wielucha, znaleziono całkowite urządzenie do fabrykacji falsyfikatów. — Ilustracja nasza przedstawia izbę w której znaleziono narzędzia służące do wyrabiania falsyfikatów, oraz stosy fałszywych banknotów 500 - złotowych.

— jest litograf, zamieszkały w Łodzi przy ul. Rejtana 9, 42 letni **Kazimierz Glankowski.** — Glankowski jest **„specem"** w fałszowaniu pieniędzy i za swe **zdolności odsiedział on już 9 lat więzienia** za podrabianie 100 markowych banknotów niemieckich w 1918 roku. Do winy się nie przyznał mimo całodniowego badania. Dopiero gdy go przywieziono do Tarnowskich Gór i skonfrontowano rozwiązał mu się język. Przyznał, że br. Szańcowie Stanisław i Piotr wraz z Józefem Fertałą — wszyscy trzej są właścicielami cegielni w Krzyworzece — finansowali akcję i dali mu na kupno odpowiednich przyrządów do fabrykacji pieniędzy 10 tysięcy zł.

Tutaj jeden z aresztowanych niejaki Koj zaprowadził wszystkich do Gaszyna, odległego o 3 km. od Wielunia do zagrody swego teścia 40 letniego zamożnego rolnika. **Wilhelma Wielocha,** posiadającego 23 morgi gruntu i wskazał, gdzie są ukryte **części maszyn.** W ogrodzie, który przekopano, znaleziono w czterech miejscach **płyty, farby itd., a** pod podłogą werandy schowane **186 sztuk fałszywych banknotów 500 złotowych.**

Według zeznań **Koja,** który **był niegdyś przodownikiem policji łódzkiej,** znał on dobrze Glankowskiego i znał jego kryminalna przeszłość, on też nawiązał z nimi kontakt w początku bieżącego roku. Właściciele cegielni w Krzyworzece, bracia Szańcowie i Fertała znajdowali się w wielkich tarapatach finansowych. Utworzono więc plan: założyć fabrykę fałszywych banknotów: **Plan ten rychło zrealizowano. Szańcowie i Fertała finansowali całą akcję, Glankowski „wyrabiał" pieniądze a Koj zajął się kolportażem banknotów fałszywych.**

Glankowski „pracował" dorywczo tylko w mieszkaniu teścia Koja, Wielocha w Gaszynie. Początkowo **sporządzono płyty do wyrobu 5 dolarówek,** ponieważ jednak dolary wypadły tak nieudolnie, że **nie było mowy o możliwości puszczenia ich w kurs,** płyty zniszczono i dolary również. **Wzięto się potem do wyrobu banknotów 500 złotowych.** W czasie od kwietnia do czerwca sfabrykował ich Glankowski w ilości około **300 sztuk.** Glankowski wszystko robił sam, bez niczyjej pomocy.

Po rewizji w Gaszynie udano się następnie do **Krzyworzeki,** gdzie przeprowadzono rewizję na terenie cegielni braci Szańców. Zaaresztowani nie chcieli zrazu się do niczego przyznać, jednakże później jeden z nich, wzięty w krzyżowy ogień pytań wskazał miejsce pod szopą do suszenia cegły. Schowane tam **były 102 sztuki fałszywych banknotów,** zawinięte w szmatę i wsadzone do **butelki** z obtłuczoną szyjką. W ten sposób znaleziono 288 **sztuk banknotów.**

Kolportażem banknotów zajął się, jak to już wspomnieliśmy — **Koj z Wielunia,** który tutaj wraz ze swym bratem miał skład czapek.

Koj, spotkawszy się pewnego razu na jarmarku w Siewierzu, z rzeźnikiem Wolickim z Rybnej (pow. Tarn. Góry) **zaproponował** mu **puszczenie w obieg 5 banknotów fałszywych, za co mu dał 300 zł.** Wolicki jeden z banknotów dał swej żonie — która była krewną Koja, pochodziła bowiem z rodziny Wielochów.

Harcerze pomorscy obradują

Odprawa komendantów hufców w Grudziądzu

W dniu 18 bm. odbyła się w Grudziądzu **w auli** Gimnazjum Klasycznego odprawa komendantów hufców chorągwi pomorskiej, przy udziale 24 uczestników.

Obrady poprzedziła msza św. w Kościele Garnizonowym, odprawiona przez kapelana hufca grudziądzkiego **ks. Stanisława Jaranowskiego** z okazji 10-lecia założenia Koła Przyjaciół Harcerstwa w Grudziądzu z okolicznościowem kazaniem. Po mszy św. odbył się **przegląd hufca** męskiego przez komendanta chorągwi pomorskiej **Wacława Sieradzkiego**, członków Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz komendantów hufców chorągwi pomorskiej.

Obrady rozpoczęły się o godz. 9,45, które zagaił komendant chorągwi pomorskiej powitaniem **przedstawicieli naczelnika głównej kwatery hm. Witolda Bublewskiego, p. pułk. Czechowicza** — wiceprzewodniczącego Koła Przyjaciół Harcerstwa w Grudziądzu oraz uczestników odprawy.

Po zapoznaniu uczestników obrad z międzynarodowym zlotem Skautów Wodnych na Pomorzu przez dha komendanta chorągwi — zabrał głos organizator tegoż zlotu hm. Bublewski — członek głównej kwatery, podając cenne wskazówki **w jakim kierunku winna pójść praca organizacyjna.** Stronę gospodarczą **i wyżywienie tego potężnego zlotu** obejmuje **Komenda Chorągwi Pomorskiej.** Trasa dla objektów pływających na zlot biegnie od Gdyni Wisłą do wysokości Świecia, poczem Czarną Wodą przez jezioro Wdzydze do jeziora garczyńskiego. Trasa cośkolwiek może skombinowana, będzie dla uczestnika wędrówki urozmaicona widokami krajobrazu pomorskiego. Termin zlotu jeszcze nie jest definitywnie ustalony. Jeśli chodzi o stronę programową zlotu to unikać się będzie wszelkich zawodów, a to z powodu różnorodności typów łodzi — natomiast silnie się podkreśli stronę pokazów. Między innemi **zobaczymy defiladę około pięciuset kajaków** — dotąd w Polsce niewidzianą.

Następnie wchodzi na forum obrad sprawa **drużyn żeglarskich**, która wywołała bardzo intensywną dyskusję.

Wielkie poruszenie wywołała wiadomość, że **Państwowy Urząd W. F. i P. W. chce ofiarować harcerstwu na własność „Ośrodek Żeglarski" w Gdyni** wraz z całym sprzętem. Dzięki **temu** otwierają się dla harcerstwa możliwości twórczej i pewnej pracy żeglarskiej.

PIĘTNASTOLECIE PRACY HARCERSKIEJ NA POMORZU, które obchodzić będziemy w roku przyszłym, wywołało żywe zainteresowanie komendantów hufców. Projektowany przez dha komendanta chorągwi **program zlotu** został bez szerszej dyskusji przyjęty. Program zlotu, który odbędzie się na własnym terenie harcerstwa pomorskiego w **Mestwinie** w powiecie kartuskim — obliczony jest **na trzy dni.**

Następnie omawiano **nowy projekt podziału terytorjalnego Chorągwi Pomorskiej.** W projekcie przewiduje się zorganizowanie dalszych pięciu hufców — których zrealizowanie w wysokiej mierze uzależnione będzie od zdobycia odpowiednich sił instruktorskich na obsadzenie tych komend. Obecnie wydzielono z hufca starogardzkiego powiat tczewski i gniewski, które zcentralizuje Komenda Hufca w Tczewie.

Następnie **omawiano sprawę ujednostajnienia administracji i księgowości drużyn.** Tu specjalnej dyskusji zaniechano, ponieważ władze centralne dążą do ujednostajnienia tegoż na terenie całego Związku.

W sprawach bieżących **omawiano sprawę bezrobocia** — w zwalczaniu którego przystępuje i harcerstwo przez spieszenie z pomocą komitetom pomocy bezrobotnym. Następnie postanowiono poprzeć sprawę odżywiania biednych dzieci przez harcerzy z zamożniejszych domów. Piękny przykład z tejże strony podał ks. prof. Kluck — Komendant Hufca Starogardzkiego, że **tamtejsi harcerze starają się o odzież dla bezrobotnych harcerzy.** Następnie postanowiono rozszerzyć akcję urządzenia przy pomocy Kół Przyjaciół Harcerstwa obozy zimowe dla bezrobotnych harcerzy oraz opodatkowanie się instruktorów harcerskich na rzecz bezrobotnych.

Następnie dh komendant chorągwi zaapelował do komendantów hufców o przestrzeganie, by harcerze nie należeli do organizacji o zabarwieniu politycznem. Istnieje specjalna instrukcja Naczelnictwa Z. H. P., która zakazuje harcerzom należenie do organizacji politycznych wychodząc z założenia, że harcerstwo jako organizacja apolityczna służy całemu społeczeństwu i pracuje dla dobra Narodu i Państwa.

Dla intensywniejszej pracy w terenie postanowiono urządzić kwartalne odprawy hufcowych, rejonowe odprawy drużynowych oraz w czasie Zielonych Świąt urządzić na własnym terenie konferencję instruktorską połączoną z obozowaniem.

Pozatem postanowiono większą łączność nawiązać w sprawach religijnych z księżmi kapelanami. Projektuje się **miesięczne nabożeństwa o specjalnym charakterze harcerskim,** jednakowoż zrealizowanie ich napotyka na pewne trudności w praktyce.

Po omówieniu szeregu spraw czysto organizacyjnych między któremi postanowiono przyspieszyć mianowanie nazw regjonalnych hufców oraz ogólnej numeracji drużyn zakończono obrady o godz. 15,30 w bardzo podniosłym nastroju odśpiewaniem Roty — Konopnickiej.

Popołudniu odbyła się w Grudziądzu **Akademja Harcerska** ku uczczeniu 10-lecia założenia Koła Przyjaciół Harcerstwa. R.

Niepokojące pogłoski

Jak wygląda zamierzona transakcja K. K. O

Opinja publiczna miasta Chełmży jest zaniepokojona pogłoskami, że instytucja społeczna, jaką jest **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Chełmży,** zamierza zakupić **nieruchomość od jednego z członków Rady Kasy.**

Fakt zaniepokojenia budzi nietylko to, że sprzedawcą nieruchomości ma być członek i to dosyć znaczny Rady Kasy, ale szczególnie cena **za jaką budynek ma być nabyty.**

Powszechnie, wartość nieruchomości ocenia się na około **80 tys. zł,** gdy tymczasem pertraktacje krążą **około kwoty 135 tys. zł.** Gdy ponadto zważy się, że budynek wspomniany na cele Kasy wymagał będzie gruntownej przeróbki, która podroży go do **180 albo 200 tys. zł** — to niechce się poprostu wierzyć, że względy interesu publicznego wymagają powyższej pertraktacji, tembardziej, że przecież i nowa budowla więcej nie kosztowałaby, ale za to zatrudniłaby pewną liczbę poszukujących pracy bezrobotnych.

Sabotaż na linji elektr. Gródek—Grudziądz

Złoczyńcy wybryk spowodował *przerwę w dostawie energji elektrycznej do miasta Grudziądza* w niedzielę 18 bm. w godzinach popołudniowych. Mianowicie, jakaś *zbrodnicza ręka* zwyrodniałego opryszka *zarzuciła na przewód elektryczny drut żelazny,* powodując tem wyłączenie aparatów i *przerwę w dostawie energji elektrycznej do* Grudziądza trwającej około jednej godziny.

Śledztwo za zbrodniarzem jest w toku za wykrycie jego Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek" wyznaczyła *nagrodę w sumie zł. 400.* Nagroda wypłacona będzie temu, który bezpośrednio lub pośrednio przyczyni się do wykrycia złoczyńcy i jego należytego sądowego ukarania.

Dalsze szczegóły i wyniki śledztwa podamy niebawem.

Nowy Dwór

Podpalacz pójdzie pod sąd doraźny

W nocy z 8 na 9 bm. powstał **pożar u rol. Mieczysława Kleszczyńskiego,** wskutek czego spłonął dach na domu mieszkalnym i 25 ctr. pszenicy, która była złożona na strychu domu. Wszelkie dane wskazywały na to, że ogień został **podłożony ręką zbrodniczą.** Silnie podejrzany o wzniecenie pożaru jest Feliks Makowski z Chrośla, którego policja w dniu 10 bm. przyaresztowała i osadziła w więzieniu przy S. G. w Nowemmieście do dyspozycji Pana Prokuratora w Brodnicy, gdyż sprawa została skierowana przed sąd doraźny.

Chojnice

— **Zapceń.** W niedzielę, dnia 11 paźdz. odbyły się zebrania, zwołane przez p. nauczycieli w Zapceniu, Luboni i Prądzonce, mające na celu ożywienie pracy PW i WF. Na zebrania stawiła się młodzież męska, jak i członkowie PW w komplecie. Także starsza ludność przybyła bardzo licznie.

Jako referent przybył na zebranie p. wójt Słomiński z Gliśna. W gorących słowach — przesiąkniętych miłością Ojczyzny i troską o jej wielką przyszłość, przedstawiał referent konieczność i pożyteczność pracy PW i WF, szczególnie tu na pograniczu. Zebrania kończyły się hasłem: ani jeden młodzieniec poza szeregami PW.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że ludność tutejsza coraz więcej docenia wartość pracy PW, czego dowodem są coraz liczniejsze placówki PW i zainteresowanie się sprawą coraz szerszych kół ludności. Akcją kierują tu na pograniczu pp. nauczyciele, przy wydatnej współpracy innych funkcj. państw. i uświadomionych jednostek z pośród miejscowej ludności".

Ku uwadze opinji

Ze zdarzeń na terenie brodnickim

Brodnica była zdumiona, gdy w czasie „Tygodnia Lotniczego" wówczas kiedy całe społeczeństwo składało swe grosze na cele obrony powietrznej Rzplitej, znalazł się osobnik, — *redaktor pisma, pragnącego uchodzić za bardzo patrjotyczne,* który w manifestacyjny i nieprzyzwoity sposób odmówił złożenia 10 groszy na LOPP. Donosi o tem szeroko „Głos Pogranicza" pisząc, iż pierwszy dzień „Tygodnia Lotniczego" w Brodnicy stał się probierzem *patrjotyzmu narodowego,* znanego tutaj działacza endeckiego *p. Mieczysława Wojciechowskiego, redaktora „Ziemi Michałowskiej"* odznaczonego mieczykami członka O. W. P.

O godz. 10.30 rano po Mszy św. i pochodzie propagandowym LOPP. przez miasto w czasie zbiórki na rzecz lotnictwa dwie harcerki zwracały się dwukrotnie do wymienionego „działacza" z prośbą o złożenie ofiary i nabycie znaczka.

Pan Wojciechowski nie tylko za każdym razem odmówił — ale za drugim razem w sposób opryskliwy oświadczył zdziwionym harcerkom: *proszę powiedzieć tym panom z komitetu, że jeżeli dostanę ogłoszenia komorników to będę dawał.*

Aczkolwiek już niejednokrotnie podkreślaliśmy *fałszywe oblicze redakcji „Ziemi Michałowskiej",* reklamującej swój patrjotyzm, godząc go doskonale ze współpracą ze znaną niemiecką „Sparkassą" inito to oświadczenie p. Wojciechowskiego w niedzielę jest niezwykle jaskrawym dowodem traktowania palących spraw obrony narodu i państwa miarą własnej chciwości.

Dla każdego kulturalnego i patrjotycznego społeczeństwa człowiek tak postępujący traci moralne prawo noszenia miana obywatela.

Oburzenie w Brodnicy było tem większe, że pan Wojciechowski redaktor „Ziemi Michałowskiej" jest członkiem komitetu Powiatowego LOPP. gdzie korzystając z współpracy z p. dyr. Mazurkiem uzyskał... zamówienie ogłoszeń LOPP'u u siebie.

Więc tylko o to chodziło p. W., kiedy ofiarował swoją pracę komitetowi LOPP.? — Dziwne zaiste pojmowanie obowiązków społecznych i narodowych u członka Obwiepolu.

Lecz nie jest to wypadek odosobniony. — Mamy do zanotowania jeszcze drugi charakterystyczny przykład dla mentalności budzi z tzw. „Obozu Narodowego". Donosi o nim również „Głos Pogranicza".

W Lidzbarku mieszka niejaki p. Dr. Kurzętkowski lekarz.

Organizacja LOPP. poprosiła p. dr. Kurzętkowskiego by zechciał podczas przylotu awionetek do Lidzbarka podczas raidu wszechpolskiego w dniu 2 października br. dyżurować na lotnisku lidzbarskim na wypadek ewnieszczęścia.

Był to dzień w którym tłumy nie tylko z Lidzbarka ale i z dalekich okolic przybyły na lotnisko by być świadkiem rzadkiego widowiska. Przybył i p. dr. Kurzętkowski serdecznie podejmowany przez gospodarzy w honorowym namiocie na lotnisku. Wypadku na szczęście nie było... ale p. *dr. Kurzętkowski, członek Obwiepolu przysłał rachunek do LOPP na... 51 zł. bo „dzień był targowy" i mógł mieć pacjentów".*

Piękny, naprawdę *wzruszający przykład* zainteresowania sprawami naszego lotnictwa i patrjotyzmu. *Piękne zwyczaje panują w Obwiepolu!*

Jakże odmienne jest zachowanie się obywatelskie sędziwego p. dr. Karwata oraz pań z Czerwonego Krzyża, którzy przybyli aż z Brodnicy i mimo odległości ani czasu ani trudów nie szczędzili nie szukając innego wynagrodzenia, jak tylko poczucia że pracują dla Ojczyzny!

Konfiskata „Ziemi Michałowskiej"

Sąd Grodzki w Brodnicy na wniosek p. prokuratora zarządził konfiskatę gazety „Ziemi Michałowskiej" nr. 120 z dnia 18 bm. albowiem w czołowym artykule tej gazety pod tyt. „Porównania" Sąd dopatrzył się znamion przestępstwa oszczerczego poniżenia urządzeń państwowych par. 131 i 360 p. 11 kk.

Spodziewać się należy że słuszny i surowy wymiar kary za wykroczenia red. Wojciechowskiego — który będzie odpowiadał przed tut. Sądem położy kres nareszcie jego szkodliwej działalności.

KRONIKA

Środa 21 października

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek Jana Kantego
Środa Urszula

— Stan wody w Wiśle z dn. 19. 10.: Zawichost +1,64, Warszawa +1,67, Płock +1,53, Toruń +1,79, Fordon +1,86, Chełmno +1,73, Grudziądz +1,98, Korzeniewo +2,27, Piekło +1,72, Einlage +2,58, Schiewenhorst +2,80.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Wtorek, 20 b. m. o godz. 20 — „Urwis".
Środa, 21 b. m. o godz. 20 — „Trio" (występ Malickiej i Sawana).
Czwartek 22 bm. godz. 20: „Urwis".

Repertuar kin:

Palace — „On i jego siostra".
Światowid — „Lokomotywa nr. 2329".
Lux — „Świat bez granic".
Corso — „Zemsta Duana".

Z miasta

— **Występ Malickiej i Sawana w Teatrze Miejskim.** Jutro w środę dnia 21 bm. o godz. 20 jedyny występ gościnny najpopularniejszej pary gwiazdorów ekranu polskiego: czarującej Marji Malickiej i jej małżonka w życiu, a partnera na scenie i ekranie, bohatera wielu filmów polskich — Zbyszka Sawana. Ta rozgłośna para ulubieńców całej Polski wystąpi w dowcipnej komedji Lenca „Trio".

— **Dożywianie dzieci rodziców bezrobotnych.** W dalszym ciągu złożyły w redakcji naszego pisma gotowość dożywiania dzieci rodziców bezrobotnych panie: dyr. Marja Lorkiewiczowa pl. św. Katarzyny 13, obiad godz. 15,30 — 1 dziecko (dziewczynka do lat 10); p. Gajewska, Jagiellońska 1 — obiad godz. 14,30 dziewczynka do lat 10.

— **Ofiary na bezrobotnych.** Z powodu imienin p. dyrektorki Gutwińskiej — zamiast kwiatów — złożyło grono nauczycielskie państwowej szkoły zawodowej żeńskiej w Toruniu kwotę 25 zł. na bezrobotnych.

— **Zebranie organizacyjne patronatu K. P. H.** Dnia 20 bm. we wtorek o godz. 18 odbędzie się zebranie organizacyjne patronatu K. P. H. VII druż. harcerskiej w szkole wydziałowej — I p. Szanownych Rodziców i Sympatyków ruchu harcerskiego — prosimy o liczny współudział. Drużynowa.

— **Odpowiedzialność poczty za przesyłki graniczne.** Ustalona została odpowiedzialność poczty za zaginięcie poleconych przesyłek wysyłanych zagranicę. Poczta odpowiada za zaginione przesyłki sumą do 80 zł.

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką pt. „Cóż to za obyczaje" umieszczoną w nr. 235 „Dnia Pom." właściciel domu przy ul. Moniuszki nr. 1 p. Kowalski prosi nas o wyjaśnienie, że nie wtargnął do mieszkania swego lokatora p. K., lecz wszedł tam celem sprawdzenia stanu kaloryferów. W piśmie swem zaprzecza p. Kowalski jakoby miał obrazić żonę i córkę p. K.

— **Z Pomorskiego Tow. Muzycznego.** Dn. 25 bm. w lokalu Konserwatorjum Muzycznego w Toruniu (Stary Rynek) odbędzie się zwyczajne doroczne walne zebranie członków Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego. Początek o godz. 17. W myśl pkt. 5 c. Statutu Towarzystwa walne zebranie przystąpi do uchwał bez względu na ilość przybyłych na zebranie członków.

— **Zaginęła dziewczynka.** W ub sobotę oddaliła się z domu opiekunów Odeszewskich (ul. Rybacki 57) Rozalja Skrocka. Ponieważ wychowanka nie powróciła, zawiadomiono policję, która wszczęła poszukiwania.

— **Zawiedziona miłość powodem zamachu samobójczego.** Onegdaj na ul. Sienkiewicza obok Elektrowni usiłowała pozbawić się życia 21 letnia Cecylja S. (ul. Chełmińska). — Desperatkę, która napiła się jodyny, odwiozło pogotowie do lecznicy miejskiej. Stan jej nie jest groźny. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku ma być zawiedziona miłość.

— **Zgony.** Dnia 19. 10. br. zmarli w Toruniu: Dyonizy Stasiński ur. 1931; Marja Chajecka z domu Skrzyńska ur. 1866; Stanisław Wieczorek ur. 1880; Marja Mazurkiewicz z d Marciniak ur. 1882; Hieronim Gackowski ur. 1931; Gottlieb Zittlau ur. 1878.

Z teatru

„Ulica" dramat w 3 aktach Rice'a, jeden z najpotężniejszych utworów dramatycznych doby dzisiejszej po sukcesach w Poznaniu i Wilnie ujrzy światło kinkietów w sobotę dnia 24 bm. o godz. 20. Reżyser p. Wasilewski — który realizował „Ulicę" w teatrze Zelwerowicza w Wilnie, wprowadza na scenę toruńską tę sensacyjną sztukę, grając w niej na tle licznej obsady pp. dyr. Benda i R. Pawłowską rolę główną.

Czy to możliwe?

Skandaliczne stosunki w fabryce Weesego

Robotników rozmawiających po polsku wydala się z pracy

Pan Weese przy fabrykacji pierników fabrykuje równocześnie ducha dawnych czasów.

Donoszą nam co następuje: „W fabryce p. Weesego w Toruniu (na Mokrem) panuje duch niemiecki, jak za dawnych czasów, co jest szczególnie ciekawe, gdy się weźmie pod uwagę, że poza właścicielem i kilku majstrami, którzy są narodowości niemieckiej, reszta personelu jest polska.

Około 200 Polaków, przeważnie kobiety i dziewczęta, które w fabryce pracują, muszą posługiwać się językiem niemieckim. Języka polskiego wcale się tam nie słyszy.

Podkreślamy: robotnice między sobą są zmuszone do mówienia po niemiecku, a te które źle władają językiem niemieckim, wydala się z pracy.

Czyżby p. Weese aż tak się przejął dawną zasadą wszechwładztwa „Cujus regio ejus religio", że zapomina na terenie swojej fabryki, że jest w Polsce?

Owocna działalność Opieki Szkolnej

przy gimnazjum im. Kopernika

Na walnem zebraniu Opieki Szkolnej przy gimn. im. Kopernika, o którem już pokrótce donosiliśmy w wczorajszym numerze, wiceprezes zarządu p. gen. Maksymowicz-Raczyński przedstawił sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Pragnąc zasilić kasę Koła Opieki, zarząd zorganizował szereg imprez dochodowych jak: poranek muzyczny dnia 18 I. 1931 r., wieczór gimnazjalny dnia 15 II. 1931 r., i t. p. Działalność Koła Opieki, mająca na celu materjalną pomoc szkole, wyraziła się następująco: subwencjonowano doroczną majówkę uczniowską do Barbarki, spłacono resztę zobowiązań z poprzedniego roku za naprawę i odnowienie instalacji elektrycznej w gimnazjum, ufundowano i przekazano dyrekcji sztandar.

Szczególną rozwinięto opiekę nad niezamożnymi uczniami. Dzięki akcji oddziałów wojsk. zapewniono całe utrzymanie względnie obiady 7-miu najbiedniejszym uczniom. Dla 2—3 uczni opłacano mieszkanie i opał, dzięki pomocy członków zarządu i innych osób z pośród rodziców. Subwencjonowano bratnią pomoc uczni gimnazjalnych, wypłacono kilka zapomóg na zakup obuwia, opłatę czesnego. Pozatem przyznano subwencję harcerzom.

Obrót finansowy w porównaniu z rokiem ubiegłym nieznacznie się zmniejszył i przedstawia się za rok 1931 sumą 4.027,44 zł. wobec sumy 4.525,52 zł. z roku 1930. Ostatnie 3 lata wykazują niewspółmierny wzrost budżetu Koła Opieki, co świadczy o zainteresowaniu się i pomocy materjalnej za strony rodziców.

W swej działalności dotychczasowy zarząd kierował się wytycznemi poprzedniego walnego zebrania oraz tą najgłębszą intencją, by Koło Opieki i jego zarząd przedstawiciele były łącznikiem między dyrekcją, gronem profesorskiem a rodzicami w zakresie pomocy materjalnej, a przedewszystkiem moralnej.

Dochody Koła za rok 1930-31 wyraziły się, jak to wynika ze sprawozdania skarbnika, następująco: saldo z roku 1930 — 349,93 zł., skład ki zebrane przez gimnazjum od członków Koła — 3.502,50 zł. Razem rozchody 3.859,67 zł. Stan kasy 167,77 zł.

Komisja rewizyjna, po sprawdzeniu ksiąg Koła Opieki — znalazła prawidłowość gospodarki i rachunkowości i wnosi o udzielenie absolutorjum zarządowi, co walne zebranie jednogłośnie uchwala.

Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: pp. gen. Maksymowicz-Raczyński, dr. Dandelski, dyr. Wojciechowska, Rzyska, dyr. Szanca, Iwicka, Czerniecka, Jurkowski, Wiencek, sierż. Sztern, Kowalak, dr. Nalazek, Hofman, dr. pułk. Dąbrowski, dr. Antoniewicz.

Rozwój Związku Strzeleckiego

Z zebrania oddziału III na Mokrem

W dniu 7 b. m. w lokalu Związku Strzeleckiego na Mokrem przy ulicy Grudziądzkiej 85, odbyło się miesięczne zebranie oddziału 3-go przy udziale około 100 członków. Oddział III istnieje dopiero 1 miesiąc, a już poszczycić się może tem, że ma w swoim składzie dwa silne oddziały ćwiczące, t. j. pieszy i konny. Zainteresowanie samych członków pracą strzelecką jest tak wielkie, że obecnie już zachodzi potrzeba wydzierżawienia większego lokalu na świetlicę, gdyż dotychczasowy okazuje się za szczupły.

Zebranie zagaił prezes p. inż. Jędrzejewski. Omawiano m. in. sprawę utworzenia oddziału żeńskiego oraz stworzenia orkiestry.

Zorganizowanie oddziału żeńskiego powierzono p. Tomaszewskiej. Utworzenie orkiestry powierzono wicepr. Stankiewiczowi. Pomoc w tym kierunku przyrzekł p. inż. Kroenitz, dyrektor Rektyfikacji Monopolu Spirytusowego w Toruniu.

W dyskusji zabrał m. in. głos Prezes Grodzki p. Chorąży; w krótkich słowach przedstawił znaczenie Związku Strzeleckiego, dziękując jednocześnie wszystkim zebranym za pracę dla dobra rozwoju organizacji. Przemówienie swoje zakończył życzeniami dalszego rozwoju, wznosząc okrzyk na cześć Oddziału III, który zebrani ochoczo trzykrotnie powtórzyli.

Zkolei przemawiał zastępca komendanta grodzkiego p. Lineberg, wzywając wszystkich, a zwłaszcza młodzież do brania udziału w ćwiczeniach P. W. i W. F. jak również w wykładach kulturalno-oświatowych, które odbywać się będą w piątki w godzinach od 19—20-tej.

Uchwalono urządzić w myśl życzeń członków skromny wieczorek towarzyski, który odbędzie się w dniu 7 listopada b. r.

Zebranie powyższe świadczyło wymownie o tem, że obywatelstwo Torunia-Mokrego ze szczerym zadowoleniem przyjęło fakt zawiązania się oddziału na tym terenie.

Sezon zimowy w Ośrodku W. F.

Rozkład zajęć Okr. Ośr. W. F.

Czwartek 22 bm.: W sali gimnazjum męskiego: O. P. K. d. O. K. i H. S. Rodz. Wojskowa od godz. 18—20; Gryf i Związek Strzelecki (żeński) od godz. 20—22.

W sali Szkoły Podch. Art.: Gryf od godz 18—19 — S. M. P. od godz. 19—21.

W sali miejskiej: boks i szermierka od g. 20—22.

Na strzelnicy 8 Dywizjonu Żand.: strzelanie z broni małokalibrowej od godz. 19—21.

Piątek 23 bm. w sali gimnazjum męskiego: Gryf i Klub Wioślarski od godz. 18,30—20; Związek Strzelecki od godz. 20.15—22.

W sali szkoły Podchor. Art.: Drużyna Błękitna od godz. 20—22.

Na strzelnicy 8 Dyw. Żand.: strzelanie z broni małokalibrowej od godz. 19—21.

Sobota 24 bm.: w szkole Podch. Art.: Kolejowe PW od godz. 19—21.

Niedziela 25 bm.: strzelanie z broni wojskowej na strzel. Bol. Chrobrego od godz. 14.

Udział w ćwiczeniach mogą brać wszyscy zgłoszeni tylko za okazaniem legitymacji, którą wydaje kancelarja Okręgowego Ośrodka W. F.

Czytelnia czynna jest codziennie od godz. 18,30—21,30.

Niewidziana impreza sportowa w Toruniu

W niedzielę, dnia 25 października na boisku miejskim odbędą się zawody kolarskie na torze żużlowym.

Zawody obejmują biegi kolarskie dla kobiet i mężczyzn.

W dniu tym publiczność będzie miała możność oglądać elitę kolarstwa szosowego, nie tylko z Torunia, ale i z sąsiednich miast.

Niskie ceny wstępu dadzą możność podziwiać sprawność kolarzy na torze żużlowym.

Młódź gimnazjalna na arenie białego sportu

Tenisowe mistrzostwa gimnazjum wykazały że o narybek możemy być spokojni. Na starcie stanęło 24 graczy, z których znaczna część rokuje pewne nadzieje na przyszłość. Wyniki gier były następujące. Półfinały gier pojedyńczych: Szuman — Żuchowski 6:2, 6:4, Rosicki — Kruglowski 3:6, 6:3, 8:6. Finał Szuman — Rosicki 6:1, 6:2, 6:0, o trzecie miejsce Kruglowski — Żuchowski 6:4, 3:6, 6:2. Finał gry podwójnej Wroński. Sokołowski — Kince, Kruglowski 6:4, 7:5, 6:3.

Zwiastuny wczesnej zimy

Od kilku dni, mimo dość ładnej naogół pogody, temperatura spadła z 14 st. na +8 st. w ciągu dnia. Noce są bardzo chłodne, a w ostatnich dniach zawitał już do nas przymrozek. Ciepłota powietrza w ciągu dnia wczorajszego wynosiła w godzinach rannych +1, w godzinach południowych +8 (najwyższa).

PIM sygnalizuje dalszy spadek temperatury w ciągu najbliższych dni, przyczem pogodę przepowiada naogół jeszcze ładną przy umiarkowanem zachmurzeniu.

Pierwsze chłody, jakie nastały już w sierpniu i wrześniu dały powód do przypuszczeń, że będziemy mieli tego roku wczesną i srogą zimę. Czy wszystkie te przepowiednie okażą się prawdziwe, pokażą nam najbliższe tygodnie. Do pewnego stopnia zapowiedzią ostrej i długiej zimy, według przepowiedni ludowej, jest obfite kwitnięcie wrzosów, jakie teraz ku zauważono na Kaszubach. Przepowiednia ta spełniła się w całej pełni w r. 1928, kiedy to również zauważono na wybrzeżu i na Kaszubach mocno kwitnące wrzosy.

Praktyczne sadzenie drzewek owocowych

W ubiegłą niedzielę odbył się w Parku Miejskim przy ul. Mickiewicza praktyczny pokaz sadzenia drzewek owocowych, urządzony staraniem Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa. Ciekawy ten wykład połączony z pokazem zgromadził, mimo ulewnego deszczu, sto kilkadziesiąt osób. Trzeba być naprawdę wielkim miłośnikiem ogrodnictwa, żeby mimo deszczu słuchać przeszło dwugodzinnego wykładu.

Prelegenci pp. prezes Stanisław Waloch i Antoni Rożyczko — kierownik szkółek Pomorskiej Izby Roln. demonstrowali wszystkie czynności, związane z racjonalnem sadzeniem drzewek. P. prezes Waloch z właściwą sobie swadą i zamiłowaniem omówił w swoim referacie odmiany drzew owocowych i ich rentowność. Z sadzeniem drzew i ich pielęgnowaniem zapoznał słuchaczy p. Rożyczko. Aby położyć kres rozpowszechnianiu małowartościowych odmian radzono sadzić jedynie odmiany polecone przez pomologów polskich. — Również zwrócono uwagę na raka korzeniowego jabłoni, który bardzo jest rozpowszechniony na Pomorzu.

Wykład zakończono rozlosowaniem drzewek, ofiarowanych przez Pomorską Izbę Rolniczą. Trzydziestu szczęśliwych słuchaczów obdarowano specjalnemi okazami drzewek owocowych.

Na żądanie zebranych pokaz powtórzony zostanie w niedzielę dnia 25 bm. na placu p. Lamberta Sadeckiego przy ul. Mickiewicza 6-8.

Rozrzewniająca ofiara na bezrobotnych

W dniu wczorajszym w redakcji naszego pisma złożyły 4 złote na bezrobotnych p.p. Hania Gajewska, Halinka Malinowska i Marcia Czeczetkówna. Jest to „czysty zysk z przedstawienia" na rzecz bezrobotnych, które zostało urządzone „siłami własnemi" młodocianych inicjatorek tej ślicznej imprezy podyktowanej miłością bliźniego dziecięcych ciepłych serduszek. Należy gorąco podkreślić tę rzewną inicjatywę z życzeniem, by jaknajwięcej rodziców rozwijało w młodziutkich duszyczkach kwiaty współczucia i chrześcijańskiego miłosierdzia. Dzieci grające przedstawienie za „groszowe bilety" dla biednych, urządzające loterje z pracowitych robótek własnych, zbierające zabawki dla biednych rówieśników, wyrzekające się dla nich ciastek i łakoci — wyrosną niewątpliwie na ludzi o gorącem, szerokiem sercu, którzy nie zasklepią się w egoizmie i wytężą wszystkie siły dla zwalczenia nędzy i biedy!

Na pocztówce

Rozkopana ulica

Kochany Dniu!

Od kilku już tygodni ul. Św. Ducha zamknięta jest dla ruchu kołowego. Ulica ta, jak wiadomo, została rozkopana w związku z odkryciem tam kanału, pochodzącego z wieków średnich. Obecnie od kilku nastu dni roboty zemne, prowadzone nad wykopaniem tego kanału, przerwano. Rozkopana ulica przedstawia fatalny wygląd.

Mieszkańcy ul. Św. Ducha zwracają się do odpowiednich czynników o jaknajszybsze zakończenie prac ziemnych i otwarcie wspomnianej ulicy dla ruchu kołowego.

Mieszkaniec ul. Św. Ducha.

Gry sportowe

Mecz siatkówki pomiędzy G. K. S. Toruń, a G. K. S. Chełmża rozegrany w Toruniu zakończył się zwycięstwem gospodarzy 30:21 (15:7). Zapowiedziany mecz tennisowy nie odbył się z powodu niepogody.

Powiat toruński

— Z życia Związku Strzeleckiego w Rudaku. Dnia 11 bm. odbyło się pod kierownictwem podkomend-ta i instruktora p. J. Gregrowskiego drugie strzelanie szkolne dla członków czynnych Z. S. Rudak. Na 50 p. możliwych zajęli I miejsce Fister Alfred 45 p., drugie miejsce Różycki Kazimierz 43 p., 3 miejsce Zagrocki Franciszek 43 p. Pozatem dwa razy tygodniowo odbywają się ćwiczenia dla członków czynnych na sali p. Kaczmarka, który chętnie salę na cel ten ofiaruje. Aby zachęcić miejscowych Strzelców do większych wyczynów sportowych, miejscowy sołtys i prezes honorowy Zw. Strz. na Rudaku p. Stanisław Dąbrowski, podarował Z. Strz. parę rękawiczek bokserskich oraz dysk. Z tego miejsca w imieniu całego Z. S. jeszcze raz dziękuję. Równocześnie podaję do wiadomości, że w piątki każdego tygodnia odbywają się lekcje śpiewu od godz. 19,30 w świetlicy miejscowej.

Chełmża

— **Za 3 funty sera niemiła afera.** Teodor Wojciechowski zam. w Chełmży w sposób oszukańczy pobrał 3 f. sera i masła z Mleczarni w Żelgnie rzekomo z tytułu należności Nejmana z Dźwierzna. Okazało się, że p. Teodor całą machinację przeprowadził niewłaściwie i w rezultacie tej „przygody" będzie miał sprawę. — Prawdopodobnie p. Teodor na dłuższy czas straci dowcip i apetyt na ser.

Lidzbark

Obojętność dla wielkiej sprawy.

Staraniem **L. O. P. P.** urządzono w powiecie brodnickim wykłady i przedstawienia kinematograficzne. Na dzień 8 październik a miał się wykład taki odbyć w Lidzbarku. Przed południem przyjechała **czołówka z p. kapitanem Rabinowiczem** na dziedziniec szkoły powszechnej i chociaż stała tam do południa **żaden z obywateli lidzbarskich prócz dzieci szkolnych** nie zwiedził tejże. Widocznie publiczność lidzbarska nie docenia grożącego niebezpieczeństwa ze strony samolotów bojowych, zwłaszcza tu na pograniczu.

Inżynier-technik z bogatą przeszłością aresztowany w Chojnicach

Do handlarza bydła p. Leona Szamotulskiego, zamieszkałego przy ulicy Dworcowej, przybył pan, który przedstawił się jako inżynier technik i zaproponował „dobry interes", na którym obiecał p. Sz. zarobić do 60.000 złotych. Gdy rozradowany p. Sz. w dalszym ciągu rozmowy z „inżynierem-technikiem" dowiedział się że chodzi tu o nieczysty interes, wyprosił gościa za drzwi, a o wizycie zawiadomił policję, która zdołała ptaszka zaaresztować przed wyjazdem z Chojnic.

Na posterunku, dowiedziano się, że „inżynier-technik" posiada bogatą przeszłość. Niedawno opuścił on dom karny w Grudziądzu, a pozatem siedział w więzieniu w Mokotowie i innych więzieniach i był niezliczoną ilość razy karany przez sądy. Ostatnio mieszkał w Starogardzie. Chodzi tu o niejakiego D. J.

Trzy wozy łupu złodziejskiego

Znaleziono w mieszkaniu złodziei w Brodnicy

Dnia 11 bm. przytrzymał posterunek PP. w Brodnicy Adama *Staniszewskiego oraz jego syna Henryka* z Bobrowisk pow. Brodnica pod zarzutem kradzieży mieszkaniowych, dokonywanych zarówno w mieście Brodnicy jak i na terenie pow. brodnickiego.

W czasie rewizji znaleziono cały wóz skradzionych rzeczy, które przewieziono na post. Pol. Staniszewscy zostali aresztowani i odstawieni do więzienia sądowego w Brodnicy.

Dnia 16 bm. posterunek PP. w Brodnicy przeprowadził ponownie *rewizję w mieszkaniu Staniszewskich* w Bobrowiskach, w czasie której znaleziono *dwa wozy przedmiotów* pochodzących z kradzieży. M. in. znaleziono 23 płaszcze damskie i męskie, futra damskie, dużą ilość swetrów, różne suknie kilkanaście ubrań męskich, bieliznę damską i męską, prześcieradła, obrusy pluszowe i haftowane, 2 dubeltówki, 1 sztucer „Mauser" 1 rower damski, 2 rowery męskie, kilka uprzęży końskich oraz całą masę drobnych części od rowerów broni itp.

Poszkodowani winni zgłosić się na tut. Poster. Pol. celem rozpoznania swych rzeczy

Przytrzymano również pod zarzutem kradzieży Weronikę Staniszewską oraz Marjannę Gościnną i Józefę zamieszkałe w sąsiedztwie Staniszewskich.

Staniszewska i Gościnna po przeprowadzeniu dochodzeń zostaną odstawione do dyspozycji sędziego śledczego.

Pozatem dnia 15 bm. przytrzymał Poster. Pol. w Brodnicy Bekerównę Annę i Prywatowską Zofję z Dobszynia, zawodowe złodziejki sklepowe już kilkakrotnie karane, które skradły 1 sztukę materjału ręcznikowego na szkodę p. Z. w Brodnicy — Rynek. Obydwie odstawiono do tutej. więzienia.

Programy radjowe

Środa, dnia 21 października.

Warszawa - Raszyn I. 11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej Pat. 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krakowski. 15.05—12.15 Urz. kom. Państw. Instyt. Meteorologicznego. 12.15—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45—1505 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05—15.15 Komunikat gospodarczy. 15 15—15.20 Komunikat harcerski. 15.25—15.45 Skrzynka pocztowa — wygł. dr. Marjan Stępowski. 15.45—15 50 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków 15.50—16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.50 Polska muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.50—19.15 Rozmaitości. 19.15—19.25 Skrzynka pocztowa rolnicza -- koresp. bież. omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.30—19.35 Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce. 19.35—19.45 Płyty gramofonowe. 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00—20.15 Feljeton muzyczny. 20.15—21.00 Wesoły wieczór rewjowy. 21.00—21.15 Kwadrans literacki. Wacław Grubiński: „Grzeczne dziecko" (humoreska). 21.15—22.15 Recital skrzypcowy Juana Manena z udziałem orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Na fortepianie towarzyszy Ludwik Ursztein. 22.15—22.30 Płyty gramofonowe. 22.30—22.35 Dodatek do Prasow. Dziennika Radjowego. 22.35—22.40 Urzęd. kom. Państw. Instyt. Meteorologicznego, sportowy i policyjny. 22.40—22.45 Wiadomości sportowe. 22.45—23.00 Odczyt z Krakowa. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna. 19.20—19.40 Poznań. Odczyt p. t. „Gdy Poznań był ośrodkiem kultury polskiej"

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 19 X 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		8,86—8.84
DEWIZY.		
Belgja		125,60—125.29
Białogród		—
Gdańsk		175,00—174,57
Holandja		362,75—361,85
Kopenhaga		—
Londyn		34.58—34,49
Nowy York		—
Nowy York telegr.		8,923—8,909
Paryż		35 14—35,05
Praga		26,42—26,36
Sztokholm		—
Szwajcarja		175,10—174,67
Włochy		—
Berlin (w obrotach nieofic.)		—

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 19 X. 1931 r

Żyto nowe suche	22.25—22,50
Pszenica	21.50—22.00
Jęczmień browarniany	25,00—26.00
„ zwycz. przemiał	21,00—22.00
Owies pastewny	21,00—22.00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	33,50—34,50
„ pszenna 65%	32,50—34,50
Otręby żytnie	13.25—14,00
„ pszenne	12,00—13,00
Rzepak	29,00—30,00
Ziemniaki jadalne	2,50— 2.80
Groch Wiktorja	20,00—25,00
Słoma prasowana	—

Ś. † P.

Józef Prus-Wieczffiński

opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 17. października 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę 21 października o godz. 11. z kościoła parafjalnego w Świerczynkach, o czem zawiadamiają Krewnych i Znajomych stroskani

Syn, córka i zięć

Piwnice pow. toruński.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

†

Dnia 18. b.m. zasnął w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Roman Czarlinski

b. właściciel księgarni polskiej w Gdańsku

przeżywszy lat 63.

o czem donosi w nieutulonym smutku pogrążona

Żona i Rodzina

Gdańsk, Dolsk - Pelplin.

Pogrzeb odbędzie się w środę 21. bm. o godz. 15-tej z domu żałoby w Gdańsku Lastadie 33 na cmentarz św. Mikołaja.

Uroczysta msza św. za spokój duszy zmarłego odbędzie się 21. bm. o godz. 7-mej rano w kościele św. Mikołaja. 632

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 21 października 1931 r. o godz. 11 przed południem sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego za gotówkę: bufet, kredens, 4 krzesła, kanapę pluszową, umywalnię, radioaparat, fortepian, stoły, obrazy, lutra.

(—) Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 21 października 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawać będę w Wejherowie publicznie najwięcej dającemu za gotówkę 61 par różnego obuwia i prostownik do prądu. Zbiórka kupujących przed Hotelem „Metropol".

Wejherowo, dnia 19 października 1931 r.

(—) Myszka, komornik sądowy w Wejherowie.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 21 października o godz. 13-tej w Lubiance, pow. Toruń sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: krowę, jałowicę, kartoflarkę, zboże. 1772

(—) Chrzanowski, komornik sądowy.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 21 października br. o godzinie 11 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Nadgórnej 36: bufet, kanapę, 2 fotele, szafonierkę, 2 poduszki na kanapę, 2 krajobrazy, 2 figurki i 3 naczynia szklane.

(—) Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 10-tej przed południem w Słupie Wsi. Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu za gotówkę: 18 warchlaków, 9 krów, 1 jałówkę, 1 motor na ropie, 100 ctr. pszenicy, 20 ctr. żyta, 1 bufet, i 4 świnie. Zbiórka licytantów przed sołectwem w Słupie wsi.

Egzekutor powiatowy pow. grudziądzkiego.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 10-tej przed południem w Okoninie u p. Bąkowskiego. Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu za gotówkę: 2 jałówki i zbiory z 15 mórg pszenicy. Następnie o godzinie 13-tej w Plemiętach u p. Paszotty, sprzedawać się będzie 4 stogi pszenicy, 4 prosiaki, 1 świnię.

Egzekutor powiatowy pow. grudziądzkiego.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski" na mies. listopad 1931 r. i proszę należność — Zł. 3.39 pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski" na mies. listopad 1931 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski", na m. listopad i grudzień 1931 r. i proszę należność — **Zł. 6.78** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 6.78** tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski" „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski" na m. listopad i grudzień 1931 r. potwierdzam

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Genewa bezradna wobec zatargu na Dalekim Wschodzie
Nieustępliwe stanowisko Japonji i Chin
Mobilizacja japońskiej floty wojennej a w Chinach powszechna służba wojskowa

Genewa, 20. 10. (PAT.). Wczoraj rano w gabinecie sekretarza generalnego zebrało się **12 członków Rady wraz z przedstawicielem Stanów Zjedn.** Przystąpiono do rozpatrzenia projektów postępowania **w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego.** Projekty te zmierzają



Delegat Japonji w Genewie Yoshizawa

do ujęcia w formę rezolucji Rady ponownego **zalecenia dla Japonji wycofania wojsk z Mandżurji,** dla Chin zabezpieczenia życia i mienia obywateli japońskich. Jak wynika z rozmów, przeprowadzonych wczoraj wieczorem, **w dalszym ciągu powstają trudności** zarówno ze strony Chin i Japonji w tej sprawie.

Moskwa, 20. 10. (PAT.). Prasa sowiecka donosi, że **wojska japońskie są już zupełnie przygotowane do zimowania w Mandżurji.** W wielu miejscach zbudowano nawet okopy.

(e) **Londyn**, 20. 10. (Tel. wł.). Rząd **chiński przygotowuje** ustawę **o powszechnym obowiązku służby wojskowej**, która ma wejść w życie w najbliższym czasie.

Z Tokio donoszą, że **rząd japoński zarządził częściową mobilizację floty wojennej.** Szereg starych okrętów zostało przesłanych do stoczni, które w przyspieszonem tempie pracują nad ich przebudową.

Z Rygi donoszą, iż według wiadomości, otrzymanych z Dalekiego Wschodu **po stronie wojsk japońskich** pojawiły się **oddziały wojskowe rosyjskie, ustosunkowane wrogo do rządu sowieckiego.** Oddziały te uzbrojone są w broń, odebraną Chińczykom.

Genewa, 20. 10. (PAT.). W ciągu popołudnia urzędujący przewodniczący Rady **Briand** prowadził **kolejno układy z przedstawicielami Japonji i Chin.** Celem tych układów było **ustalenie maksymalnych ustępstw obu stron w sprawie ewakuacji Mandżurji** z jednej strony i zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom japońskim w tym kraju z drugiej strony. — **Wszelkie próby** skłonienia stron do bezpośrednich układów **spełzły na niczem.** Jak słychać, obie strony pozostają nadal na znanych stanowiskach. Obrady odbywają się **w atmosferze nieprzychylnej**, gdyż dotąd nie wiadomo, jak rząd japoński przyjął odpowiedź przewodniczącego Rady na zastrzeżenia jurydyczne, zawarte w ostatniej nocie japońskiej.

Japonja nie wystąpi z Ligi Narodów

Tokio, 20. 10. (PAT.). Ze źródeł miarodajnych oznajmiają, iż rząd japoński powziął postanowienie, że **Japonja nie ustąpi z Ligi Narodów** bez względu na dalszy rozwój wypadków w związku z zatargiem w Mandżurji.

Nowy prymas hiszpański



Kardynał Baraguer, arcybiskup Taragony, — przewidziany jest jako następca kardynała Segury, biskupa Toledo, na stanowisko prymasa kościoła katolickiego w Hiszpanji.

Dramatyczny przebieg procesu lubeckiego

Berlin, 20. 10. (PAT). Wczorajsza **rozprawa w procesie lubeckim miała przebieg wysoce dramatyczny.** Główny oskarżony kierownik szpitala dziecięcego prof. **Deycke** głosem drżącym ze wzruszenia oświadczył, iż **padł ofiarą tragicznej pomyłki,** uważając preparaty przeciwgruźlicze za nieszkodliwe. Stojąc u schyłku życia od dwóch lat **niejednokrotnie życzył on sobie śmierci dla uniknięcia dalszych wyrzutów sumienia.** Nie obawiam się kary — oświadczył prof. Deycke — proszę tylko, aby skazano mnie samego, nie zaś moich współpracowników.

Podział prac w Min. Skarbu

Warszawa, 20. 10. (PAT). P. minister skarbu **Jan Piłsudski** wydał zarządzenie, wprowadzające z dniem 17 października br. nowy **podział prac w Ministerstwie Skarbu.** Według tego podziału sprawy personalne skoncentrowane są w radzie administracyjnej departamentu pierwszego i podlegają bezpośrednio ministrowi skarbu. Wszystkie sprawy, wymagające aprobaty lub decyzji p. ministra skarbu dyrektorowie departamentów według tego zarządzenia mają przedkładać podsekretarzom stanu, którzy w imieniu p. ministra je decydują, udzielają dyrektyw, wzgl. przedkładają do decyzji p. ministrowi skarbu.

P. wiceministrowi Wincentemu Jastrzębskiemu podlega departament szósty (akcyz i monopol, polski monopol tytoniowy, monopol spirytusowy, monopol solny i monopol loteryjny), **p. wicemin. Adamowi Kocowi** podlega departament drugi (obrotu pieniężnego, sprawy Banku Gospodarstwa Krajowego, PKO i Państw. Banku Rolnego), **p. wicemin. Stefanowi Starzyńskiemu** podlega departament pierwszy ogólny, trzeci budżetowy, siódmy kasowy, ósmy likwidacyjny i Państw. Urząd Kontroli ubezpieczeniowej. **p. wicemin. Władysławowi Zawadzkiemu podlega departament czwarty cel,** piąty podatków i opłat stemplowych oraz komenda Straży Granicznej.

Z teki karykaturzysty



Znak zapytania na Dalekim Wschodzie.

Głowa Augusta Mocnego znaleziona w odlewie

W jednem z pism drezdeńskich **ukazał się** artykuł prof. dr. Ericka Haenela, dyrektora państwowego muzeum historycznego w Dreźnie o przypadkowym znalezieniu i rozpoznaniu **między zbiorami muzeum odlewu** głowy króla Augusta Mocnego z 1704 roku.

Znaleziony odlew głowy jest **uzupełnieniem** istniejącego w muzeum **korpusu króla** Augusta Mocnego w stroju koronacyjnym polskim. **Wewnątrz znalezionego odlewu znajdowała się kartka, stwierdzająca, że** odlew głowy **dokonany został w gipsie** w 1802 roku na podstawie **sporządzonego** 26 stycznia 1704 roku **rysunku majstra modelarskiego michnińskiej manufaktury porcelanowej.**

Życie i śmierć w dn. 9 grudnia b. r.

Grudniowy **spis ludności będzie niejako** migawkowem **zdjęciem, mającem dać obraz** faktycznego **stanu rzeczy ściśle o północy** z dnia 8 na 9 grudnia.

Jakkolwiek więc spis **odbędzie się** w dzień 9 **grudnia, decydującym jest stan,** jaki był o godz. 12 **w nocy. Dlatego też** dzieci **nowonarodzone podlegają spisowi** tylko wtedy, o ile urodziły się przed północą, a zmarli będą spisani **narówni** z żyjącymi, jeżeli zgon nastąpił po godz. 12

Nawrócenie malarza japońskiego

Jak krew świętych męczenników nie idzie na marne, lecz, nawet po upływie wieków, dobroczynnie oddziałuje na dusze, świadczy niedawno zanotowany fakt nawrócenia malarza japońskiego Seiklyc, który jeszcze jako poganin, podjął się przygotowania obrazów 26 japońskich męczenników, poległych za wiarę w 16-tym wieku. (KAP).

Prawo odkupu osad rentow

W „Monitorze Polskim" z dnia 17-go września r. b. zostało ogłoszone pismo okólne ministerstwa reform rolnych z dnia 7-go lipca r. b., według którego prezesi okręgowych urzędów ziemskich w Poznaniu, Grudziądzu i Katowicach mają prawo w niektórych ściśle określonych wypadkach osad rentowych **zaniechać stosowania prawa odkupu przewidzianego w odnośnych kontraktach rentowych.**

Zarządzenie to nie dotyczy jednak wypadków, gdy prawo odkupu zostało wykonane przed dniem 17-ym maja r. b. — W myśl art. 497 kodeksu cywilnego B. G. B., obowiązującego w województwach poznańskiem i pomorskiem, oraz górnośląskiej części województwa śląskiego, należy uznać prawo odkupu za wykonane w chwili, w której doręczono właścicielowi osady rentowej zawiadomienie o zastosowanym odkupie.

Dodatnie wyniki prób zwiększenia stanu zatrudnienia

W wyniku akcji inspektorów pracy, zmierzającej do zwiększenia stanu zatrudnienia, w okresie od 9 do 15 bm. zatrudniono w okręgu kieleckim 246 bezrobotnych, w okręgu lubelskim 290, w okręgu białostockim 185 i w **okręgu toruńskim 1.025 bezrobotnych.** Ogółem w wymienionym okresie zatrudniono dodatkowo w różnych zakładach pracy około 2.000 bezrobotnych.

W pociągach można nadawać telegramy

(o) Warszawa, 20. 10. (tel. wł.) Opracowane zostały przepisy **o nadawaniu telegramów przez podróżnych w pociągach.** Telegramy można nadawać za pośrednictwem konduktorów, którzy przekazywać je będą kolejowym urzędom telegraficznym na najbliższej stacji. Opłata za te telegramy będzie oczywiście nieco wyższa od telegramów zwykłych. Podróżni będą mogli nadawać **depesze także zagranicę.**

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eliasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach. Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski". „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Tor.

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 3.36 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł